Cena numeru 1 złoty.



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, NIEDZIELA 19 MAJA 1946 ROKU 137 (339)

Władysław Gomułka - Wiesław

Sekretarz Generalny KC PPR

ZWYCIĘSTWO IDEI POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH

W drugiej połowie maja przypada 25-ciolecie bitwy, jaką stoczyli powstańcy pod Górą Św. Anny na Opolszczyźnie w III-cim powstaniu Śląskim. Na marginesie tej rocznicy warto przypomnieć niektóre fakty z okresu, kiedy z oparów I-szej wojny światowej wyłaniała się II-ga Rzeczpospolita Polska i kształtowały się jej granice.

Na przestrzeni lat 1919—1921 mieliśmy trzy powstania śląskie. Wszystkie te powstania, przeprowadzone przez lud śląski, miały na celu zrzucenie wiekowego jarzma niewoli niemieckiej i przywrócenie Polsce ziem nadodrzańskich. Na szczególną uwagę zasługuje jednak III-cie powstanie tak z uwagi na teren, jaki nim został ogarnięty, jak również z tego względu, że wybuchło ono po przeprowadzeniu plebiscytu na ziemiach Śląskich.

Należy stwierdzić, że w Polsce przedwrześniowej powstania śląskie nie zostały ani należycie oświetlone, ani też wyniesione na to miejsce, jakie sobie faktycznie zdobyły w historii walki narodu polskiego z niemieckim zaborcą.

Karta powstań śląskich po dzień dzisiejszy oczekuje historyka dla jej opracowania i naświetlenia.

Nie mogli tego zrobić sanatorzy, gdyż powstania śląskie uderzały w podstawy proniemieckiej polityki piłsudczyzny.

Nie mogli tego zrobić endecy, gdyż musieliby wystąpić z całą siłą przeciwko antysowieckiej polityce wszystkich rządów polskich z okresu naszej II-giej niepodległości.

Powstania śląskie były bowiem dowodem — dowodem, pisanym krwią ludu śląskiego, świadczącym o nurtującym głęboko naród potężnym prądzie innej orientacji zagranicznej polityki Polski aniżeli ta, jaką od pierwszej chwili odzyskania niepodległości narzuciła Polsce piłsudczyzna.

Powstania śląskie i marsz na Kijów — to dwie koncepcje Polski, która się wówczas kształtowała, to dwie orientacje, dwie drogi, które miał do wyboru naród polski. I gdy wnikliwy historyk szukać będzie źródeł klęski, jaką ponieśli powstańcy śląscy nad Odrą, gdy szukać będzie przyczyn likwidacji III-ciego powstania przez stronę polską wbrew stanowisku powstańców, to znajdzie je w marszu na Kijów, antysowieckiej orientacji polityki zagranicznej Polski.

Ta orientacja nie pozwalała Polsce przedwrześniowej umieścić powstań ludu śląskiego na właściwych kartach naszej historii, zmuszała do spychania w cień najpiękniejszych momentów naszej przeszłości, które towarzyszyły powstaniu Polski z grobu półtorawiekowej niewoli. Nie kształtowało się świadomości narodu, nie wychowywało się naszej młodzieży w szkołach i poza szkołą na historii powstań śląskich i bohaterskiej bitwie o Górę Świętej Anny, lecz kultywowano i wszczepiano w ducha narodu obłąkańczą ideę kijowskiej wyprawy.

Jak wiadomo, pierwotne propozycje traktatu pokojowego po pierwszej wojnie światowej, które zostały wniesione przez Francję, przewidywały oddanie Polsce bez plebiscytu całego terytorium Śląska. Przeciwstawiła się jednak temu Anglia, która narzuciła plebiscyt.

Było rzeczą jasną, że Niemcy, posiadając w swoich rękach cały aparat administracyjny na ziemi śląskiej, na skutek decyzji przeprowadzenia plebiscytu zostali od razu postawieni w pozycji uprzywilejowanej. Lecz o to właśnie chodziło politykom angielskim z Lloyd Georgem na czele — politykom, którzy zgodnie z tradycją angielskiej polityki zagranicznej utrzymywania t. zw. równowagi sił na kontynencie europejskim, natychmiast po zakończeniu wojny z Niemcami stanęli gorąco w ich obronie.

Anglia pragnęła pozostawić cały Śląsk — co najmniej śląski okręg przemysłowy w granicach państwa niemieckiego.

Politycy angielscy obawiali się, że zbytnie osłabienie Niemiec może zaszkodzić interesom brytyjskim. Dlatego nie bacząc na etniczne i historyczne prawa Polski do całej ziemi śląskiej, nie chcieli dopuścić i nie dopuścili do przesunięcia granic Polski dalej na zachód.

Dzisiejsza polityka angielskich Churchillów w odniesieniu do Niemiec i zachodnich granic Polski w zupełności przypomina politykę, jaką uprawiała Anglia po pierwszej wojnie światowej, Plebiscyt przeprowadzony w dniu 20 marca 1921 roku, w warunkach dla Niemców uprzywilejowanych, dał Polsce blisko 50% głosów spośród stałych mieszkańców terenu plebiscytowego. Gdy mimo tych wyników delegaci angielscy i włoscy w Komisji Międzysojuszniczej wystąpili z wnioskiem o przyznanie Polsce zaledwie powiatu rybnickiego i pszczyńskiego, oraz skrawków powiatu katowickiego — lud śląski wystąpił w dniu 2 maja 1921 r. do III-go powstania, które objęło przede wszystkim nadodrzańskie tereny opolszczyzny.

Powstańcy śląscy, w swojej masie, robotnicy kopalń i hut, chwytając trzykrotnie za broń przeciwko Niemcom, walcząc o ustalenie zachodniej granicy Polski na Odrze, liczyli, że walka ich spotka się z pełną pomocą ze strony rządu polskiego. Niestety pomocy tej w rozmiarach oczekiwanych nie otrzymali. Wystarczy wspomnieć, że na 42 tysiące żołnierzy, którzy wzięli udział w powstaniu tylko około 2 tysięce stanowili ochotnicy pochodzący z poza terenów ziemi śląskiej.

Uzbrojenie powstańców było bardzo słabe. Nie rozporządzali oni nawet dostateczną ilością karabinów.

Piłsudczyzna i rządy ówczesne nie udzieliły należnej pomocy powstańcom śląskim, nie skupiały uwagi narodu polskiego wokół zachodnich granic Polski, gdyż reprezentowały koncepcję rozszerzenia Polski na wschód. Zamiast, zgodnie z interesami Polski udzielić powstańcom wszechstronnej pomocy, maszerować razem z nimi nad Odrę, na stare ziemie piastowskie i tam, w walce z Niemcami, wykuwać zachodnie granice Polski — pomaszerowała piłsudczyzna na Kijów, na podbój ziem bratnich nam narodów słowiańskich.

Zawiedzione nadzieje ludu śląskiego na pomoc rządu polskiego w walce o wyzwolenie z niewoli niemieckiej, gorycz, żal i oskarżenia jakie słusznie kierowali powstańcy śląscy pad adresem Warszawy za obojętność okazywaną ziemi piastowskiej i jej walczącemu ludowi polskiemu, wiernie oddaje wierszyk, w którym poeta ocenia stosunek ówczesnych rządów do powstań śląskich tymi słowami:

„Warszawo, Warszawo, toś ty zawiniła,
że ciągle otwarta jest śląska mogiła.
. . . .
... dziś za kordonem jest śląska połowa
winna twa wyprawa, aż do bram Kijowa.
Warszawo, Warszawo, tyś nasz ród piastowy
Zakuła na nowo w niewoli okowy..
broń wywieść kazałaś poza kraj nasz śląski,
choć Ślązak chciał płacić krwią swą obo- [wiązki,
Gdy nad śląską krzywdą przeszedł zew [złowrogi,
kazałaś Ślązakom stawić broń do nogi.
. . . .
Że nad Śląskiem słońce zachodzi dziś [krwawo,
tyś to zawiniła, Warszawo, Warszawo.

Polityka piłsudczyzny, połączona z angielską polityką popierania Niemiec kosztem Polski (po trzecim powstaniu Anglicy usilnie lansowali myśl utworzenia samodzielnego organizmu państwowego na terytorium śląskim, które głosowało w większości za Polską) — nie pozwoliła po pierwszej wojnie światowej odrodzić Polski na ziemiach piastowych. Konsekwencje tej polityki tak polskiej, jak i angielskiej nie długo kazały na siebie czekać. II-ga wojna światowa była jej rezultatem.

Ideę powrotu Polski na Ziemie Zachodnie, o realizację której krwawił w powstaniach lud śląski na czele z klasą robotniczą, podjął i zrealizował w drugiej wojnie światowej zjednoczony obóz demokracji polskiej z Polską Partią Robotniczą na czele. Dzięki naszej partii nie dała się Polska ponownie zepchnąć na stare tory zgubnej polityki piłsudczyzny, lecz poszła po drodze, po której kroczyli powstańcy śląscy. I nie jest przypadkiem, że w szeregach Polskiej Partii Robotniczej znajduje się dzisiaj kilka tysięcy b. powstańców śląskich. Nasza partia bowiem reprezentuje ideę tej Polski, która porywała robotników i chłopów śląskich do zbrojnych czynów w latach 1919—1921.

Dzisiaj w 25-letnią rocznicę bitwy pod Górą Świętej Anny możemy z dumą podkreślić, że dzięki słusznej polityce rządu demokratycznego dzięki sojuszowi narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego — Polska powróciła na swe ziemie piastowskie. Zrealizowaliśmy to, o co tak bohatersko walczyli powstańcy śląscy.

Rozbrojenie Niemiec

kontroluje komisja czterech sztabów

LONDYN, (PAP). Agencja Reutera donosi, że w Berlinie powołano komisję złożoną z 4 zastępców szefów sztabu w celu badania postępu rozbrojenia we wszystkich strefach okupacyjnych w Niemczech oraz składania odpowiednich sprawozdań.

Komisja wyłoni 4 podkomisje: marynarki, urządzeń przemysłowych, arsenałów i baz lotniczych.

Komisja ma przedłożyć sprawozdanie sojuszniczym władzom kontrolnym do końca czerwca br.

Tajemnicze podróże

wysłanników Franco za ocean

MOSKWA, (obsł. wł.). W ostatnich czasach zanotowano liczne podróże wysłanników rządu frankistowskiego do Stanów Zjednoczon. Udał się tam między in. zastępca ministra spraw zagranicznych Hiszpanii, szef sztabu hiszpańskiego i niejaki inż. Garcia.

Ich podróż miała podobno na celu zakupienie sprzętu, potrzebnego do wzmożenia wydobycia rudy uranowej w kopalniach hiszpańskich.

W Grecji panuje faszyzm

stwierdził obserwator angielski Sowlie

MOSKWA, (obsł. wł.). Dziennik londyński „News Chronicle" zamieścił wywiad z członkiem brytyjskiej partii pracy — Sowlie, który powrócił niedawno z Grecji. Sowlie oświadczył, iż Grecja staje się państwem faszystowskim. Pobyt wojsk brytyjskich w Grecji dodaje sił moralnych monarchistom greckim.

Reakcję spotka zawód

Stare i nowe tendencje w polityce międzynarodowej

Dziennik moskiewski „Nowoje Wremia" zamieścił artykuł pod tytułem „Stare i nowe tendencje w polityce międzynarodowej".

W artykule tym powiedziano między innymi:

„Radość, z jaką narody we wszystkich częściach świata obchodziły pierwszą rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem dowodzi, iż narody te dobrze sobie zdają sprawę z doniosłości odniesionego zwycięstwa wojennego. Z tym większą uwagą śledzą one za tym, co się dzieje obecnie, śledzą skomplikowaną sytuację międzynarodową, która istniała w dniu Święta Zwycięstwa.

Myliłby się ten, ktoby sądził, iż miliony zwykłych ludzi, które przeszły przez dwie wojny światowe, zechcą pozostać na uboczu w momencie, gdy powstają nowe komplikacje. Przecież ci ludzie nie mogą zapomnieć, w jaką przepaść wtrąciły świat metody polityczne niektórych państw. Historia tych wykrętnych metod jest im aż nadto dobrze znana.

Hitleryzm był dziecięciem imperializmu niemieckiego. Jednakże drapieżca hitlerowski mógł się stać niebezpiecznym gwałcicielem pokoju tylko dzięki pomocy reakcji międzynarodowej.

Uzbroiwszy się z pomocą koncernów i trustów angielskich i amerykańskich, Hitler chciał narzucić światu swe panowanie. Po utworzeniu bloku agresorów Hitler wyruszył na podbój świata.

Najeźdźcy niemieccy okupowali Francję, śmiertelne niebezpieczeństwo zagrażało Wielkiej Brytanii. I wtedy dopiero koła polityczne brytyjskie zdecydowały się na współpracę wojenną z ZSRR. Stało się to dopiero po napaści niemieckiej na terytorium radzieckie.

Wtedy rozwinęła się współpraca, która nie ograniczaał się tylko do współpracy wojennej, ale obejmowała współdziałanie i innego rodzaju.

Wojna, która była wojną antyfaszystowsko-wyzwoleńczą, miała swoją logikę i wpłynęła na wspólne powzięcie uchwał demokratycznych. Wprawdzie istniały wśród sojuszników poważne różnice, czy to natury wojenno-strategicznej — naprzykład w odniesieiu do terminu stworzenia drugiego frontu, czy to natury politycznej — odnośnie Polski. Ale znajdowało się zadowalające rozwiązanie dla tych trudności, a Wielka Brytania i Stany Zjednoczone wykazywały zrozumienie dla interesów ZSRR i pragnęły porozumienia w myśl wspólnych interesów.

W ten sposób wszystkie konferencje trzech wielkich mocarstw zostały uwieńczone uchwałami, powziętymi w duchu demokratycznego porozumienia.

W polityce Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii była to inowacja, odstępstwo na rzecz postępu.

Chodziło jednak o to, czy po wojnie państwa te będą się trzymały tej nowej linii postępowania, czy też od niej odstąpią. To nader ważne zagadnienie zaostrzyło się obecnie.

Nie podejmujemy się — pisze autor artykułu — rozstrzygnięcia tego pytania.

Jest wszakże rzeczą charakterystyczną, że po wojnie niejednokrotnie zaznaczały się trudności, gdyż delegacje brytyjska i amerykańska nie chciały doszukiwać się takich rozstrzygnięć, które byłyby skuteczne. Fakt ten świadczy o tym, iż Wielka Brytania i Stany Zjednoczone chcą zejść z drogi demokratycznego porozumienia.

Duch, który panował przy uznawaniu zasad rówouprawnienia, tak ważny dla owocnej współpracy między mocarstwami, ustępuje obecnie miejsca atmosferze lekceważenia tych zasad.

Znamienny jest fakt, że Wielka Brytania i Stany Zjednoczone zwlekają z realizacją uchwał poczdamskich odnośnie okupowanych Niemiec. Równocześnie ukazuje się nowy projekt amerykański, który powstał bez sprawdzenia, czy dotychczasowe uchwały zostały zrealizowane.

Występują też tendencje do wyzyskania Organizacji Narodów Zjednoczonych nie w duchu uchwał powziętych w San-Francisco, lecz w charakterze narzędzia służącego polityce jednego państwa lub grupy p...stw.

Świadczy to o tym, iż reakcja wpływa w dużej mierze na obecne tendencje polityki międzynarodowej, przestała działać logika wojny anty-faszystowskiej i zaczynają dochodzić do głosu dawne siły.

Siły te reprezentują żądni władzy reakcjoniści, którzy nie są skłonni do zachowania owoców demokratycznej współpracy. Marzą oni, iż uda im się uzyskać więcej, wszystko, czego pragną, o ile uzgodnią swe metody postępowania.

Takiego właśnie kursu politycznego żądają te siły reakcyjne od swoich rządów, aby móc dyktować swoje warunki światu. Jak widać, jasno przejawia się silna tendencja do hegemonii.

Ale siły te nie mogą liczyć na sukces, a najmniej w chwili obecnej.

Nie poto przelewano krew w imię wolności, aby rzucić wolność i niepodległość na pastwę innych interesów.

Tylko szczera polityka, oparta na poszanowaniu zasady równouprawnienia, może się spotkać z poparciem wolność miłujących narodów.

Tendencje reakcyjne są jednak niewątpliwie groźne, gdyż mogą zachwiać nietrwałym fundamentem gmachu pokoju. Gmach ten wzrósł na współpracy trzech wielkich mocarstw i innych, wolność miłujących narodów. Dlatego też Deklaracja Krymska z taką siłą podkreślała konieczność wspólnoty działania, nazywając ją świętym obowiązkiem wobec narodów. Dlatego też na tego kto odrzuca ten święty obowiązek spadnie odpowiedzialność.

W każdym razie Związek Radziecki jest i będzie nadal wierny polityce pokoju i bezpieczeństwa, polityce równouprawnienia i poszanowania niepodległości innych państw.

Związek Radziecki będzie szedł nadal w awangardzie narodów walczących o trwały pokój.

Nie będzie zwyżki cen

na towary włókiennicze

Nieodpowiedzialne elementy rozpowszechniały ostatnio kłamliwe pogłoski o mającej rzekomo nastąpić zwyżce wolnorynkowych cen (t.zw. komrecyjnych) towarów włókienniczych.

W związku z tymi pogłoskami redakcja nasza zwróciła się do miarodajnych władz o informacje. Możemy więc stwierdzić z całą pewnością, że ceny sprzedaży hurtowej (komercyjnej) wyrobów włókienniczych zostały ustalone na cały bieżący sezon i żadna zwyżka cen nie jest przewidziana. Ustaliliśmy dalej, że fabryki posiadają na składach poważne zapasy towarów włókienniczych niecałkowicie wykończonych, oczekujących nadejścia w bliskim czasie specjalnych rodzai barwników zamówionych zagranicą. Jest rzeczą jasną, że wypuszczenie w najbliższym czasie na rynek tak poważnej ilości towarów wpłynie raczej na obniżenie ceny.

Warto też zaznaczyć, że według posiadanych przez nas informacji czynione są kroki zmierzające do zaopatrzenia wsi w wyroby włókiennicze w jak najszerszym zakresie.

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego rozpisuje *konkurs na opracowanie* skryptów przedmiotów zawodowych dla kursów mistrzowskich (przędzalniczego, tkackiego, dziewiarskiego, farbiarsko-wykończalniczego, włókien sztucznych, włókien łykowych z
1. technologii z materiałoznawstwem i maszynoznawstwem na 80 godz. wykładów
2. rysunku odręcznego i zawodowego „ 40 „ „
3. organizacji warsztatów z kalkulacją i księgowością „ 30 „ „
4. higieny i bezpieczeństwa pracy (na podstawie obowiązującego ustawodawstwa) „ 10 „ „
5. fizyki i chemii „ 20 „ „

Honorarium dla autorów prac przyjętych ustala się w wysokości
20.000.— zł. przedmiotów wym. w p. 1
15.000.— zł. dla pozostałych przedmiotów

Wobec trudności natury technicznej w dostarczeniu zaawizowanych projektów, termin składania prac przedłuża się do dnia 15-go czerwca 1946 roku.

Prace w zalakowanych kopertach należy składać do Wydziału Szkolnictwa Zawodowego C. Z. P. Wł. Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 208 CZ. 3.

Bracia Antonescu skazani na karę śmierci

BUKARESZT (PAP). Trybunał Ludowy w Bukareszcie, przed którym toczył się proces przeciwko głównym przestępcom wojennym ogłosił wyrok, skazujący na karę śmierci b. marszałka Antonescu oraz jego współpracowników, b. wiceministra Michała Antonescu i ministrów Christescu, Pantazei, Wassiliu, Aleksianu i Lekka. Danulescu, Demitryuk i Dobre zostali skazani na dożywotnie więzienie. Dowódca Żelaznej Gwardii Horia Sima i jego pomocnicy zostali zaocznie skazani na karę śmierci. Pozostali oskarżeni otrzymali karę od 10 do 20 lat więzienia. Wszyscy skazani wnieśli apelację do sądu najwyższego.

Wyniki wyborów w Holandii

LONDYN, (PAP). Agencja Reutera donosi z Hagi, że według wyników otrzymanych z 980 gmin wraz z 250 okręgami Rotterdamu oraz 250 Amsterdamu i 200 okręgami w Hadze, ktolicka partia ludowa otrzymała 1.097.272 głosy, partia pracy 891.731 głosów, partie prawicowe 458,957, partia chrześcijańska 292.764, partia wolności 215.431, komuniści zaś 312.418 głosów.

Jarosław Hasek 85)

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(tłumaczył Paweł Hulka Laskowski — Ilustracje wykonał J. M. Szancer)

Szedł wszakże bez odchyleń dalej, bowiem żadnemu dobremu żołnierzowi nie może Milewsko zagrodzić drogi tak dalece, aby się wreszcie nie dostał do Budziejowic.

Tak więc znalazł się Szwejk na zachodzie Milewska w Kwietowie, prześpiewawszy tymczasem znane mu pieśni żołnierskie o maszerowaniu, co zmusiło go do rozpoczęcia przed Kwietowem od początku:

— A gdyśmy maszerowali
Wszystkie dziewczęta płakały...

Jakaś stara babunia powracająca z kościoła na drodze z Kwietowa do Wraży, co świadczy także o zachowaniu niezmiennej linii zachodniej, spotkała Szwejka i rozpoczęła z nim rozmowę pozdrowieniem chrześcijańskim:

— Dobre południe, żołnierzyku! Dokąd też Bóg prowadzi?

— Ano idę, mateczko, do Budziejowic do regimentu — odpowiedział Szwejk. — Niby na wojnę.

— Jak tak, to pan żołnierz kiepsko idzie — zawołała babunia z przerażeniem. — Jak pan żołnierz będzie szedł tędy, to nigdy się do Budziejowic nie dostanie. Przez Wraż, jak się idzie ciągle prosto, to się przybywa do Klatowów.

— Ja znowuż myślę — rzekł Szwejk z determinacją, — że i z Klatowów dostanie się człek do Budziejowic. Spacer juścić galanty, gdy człowiekowi pilno do swego regimentu, i jeszcze bać się trzeba, żeby za swoją dobrą wolę nie spotkała go jaka przykrość, **gdyby się nie znalazł w czas na miejscu.**

— U nas był też taki jeden figlarz. Miał pojechać do Pilzna do landwery niejaki Antoś Maszków, westchnęła babunia, mojej siostrzenicy krewniak, i odjechał. A jak tydzień minął, to już go szukali żandarmi, że niby nie przyjechał do swego regimentu. A jak minął drugi tydzień, to przyszedł w cywilu do domu że powiada puszczony na urlop. Poszedł starosta do żandarmów a żandarmi zabrali go z tego urlopu. Pisał już z frontu, że już bez nóżki.

Babunia zapatrzyła się na Szwejka ze współczuciem:

— Tam, w tym lasku, panie żołnierzyku, poczekajcie na mnie, Ja przyniosę panu trochę kartoflanki, to się pan rozgrzeje. Chałupę naszą widać stąd dobrze, za tym laskiem, na prawo. Przez tę wieś, niby Wraż, nie trzeba chodzić, bo tam żandarmy jak żbiki. Pójdzie pan potem z tego lasku na Malczyn, ominie pan Czyżowo, ale koniecznie, bo żandarmy tam hycle i łapią dezerterów. Trzeba iść prosto przez las na Siedlec koło Horażdiowic. Tam jest bardzo porządny żandarm i każdego przez wieś przepuści. Ma pan żołnierz przy sobie jakie papiery?

— Nie mam, matuchno.

— To lepiej i tam nie chodzić i ruszyć odrazu na Radomyśl, ale tak wymiarkować, żeby nadejść pod wieczór, jak wszyscy żandarmi siedzą w karczmie. Na Dolnej ulicy za Florjankiem znajdzie tam pan żołnierz taki domek, niebiesko malowany, to trzeba się zapytać o gospodarza Melicharka. To mój brat. Że mu niby posyłam ukłony, to on panu żołnierzowi pokaże, którędy idzie się do Budziejowic.

W lasku czekał Szwejk na babunię pół godziny przeszło, a gdy się rozgrzał, kartoflanką, przyniesioną mu przez poczciwą starowinę w garnku tulonym poduszką, żeby nie ostygła, babunia wyjęła spod chustki kawał chleba i słoniny, wsadziła Szwejkowi jedno i drugie do kieszeni, zrobiła mu krzyżyk na czole i rzekła, że na wojnie ma dwóch wnuków.

Następnie jeszcze raz powtórzyła mu z naciskiem, którędy trzeba iść, co trzeba ominąć. Wreszcie z kieszeni sukienki wyjęła koronę żeby sobie Szwejk kupił w Malczynie trochę wódki na drogę, bo do Radomyśla jest długa mila.

Od Czyżowej szedł Szwejk według rady babuni na Radomyśl w kierunku wschodnim, myśląc, że przecie do Budziejowic musi człowiek dotrzeć z każdej strony świata, z takiej, czy innej.

Z Malczyna szedł z nim stary muzykant, grywający na harmonii. Szwejk poznajomił się, z nim w szynku malczyńskim, gdy sobie kupował wódkę na tę długą milę do Radomyśla.

Muzykant uważał Szweika za dezertera i radził mu, żeby z nim poszedł do Horażdiowic, bo tam ma córkę zamężną, której mąż też jest dezerterem. Muzykant podpił sobie w Malczynie niezgorzej.

Już dwa miesiące chowa córka swego męża w chlewie — mówił Szwejkowi. — Ciebie też schowa i przesiedzicie tam sobie aż do końca wojny. We dwójkę nie będzie wam się przykrzyło.

Po grzecznym odrzuceniu propozycji bardzo się na Szwejka rozzłościł i ruszył w lewo przez pole, grożąc Szwejkowi, że idzie do Czyżowej do żandarmów, oskarżyć go.

W Radomyślu na Dolnej ulicy znalazł Szweik pod wieczór domek gospodarza Melicharka za Floriankiem. Gdy mu zakomunikował ukłony od siostry wcale to gospodarza nie wzruszyło.

D. c. n.

Kredyty dajmy biednym chłopom

Porazmienić gospodarkę kredytową Banku Rolnego

Państwo przeznacza poważne sumy na pomoc kredytową dla wsi. Poważne sumy przeznaczone są na cele kredytowe przy akcji siewnej oraz na ułatwienie chłopom nabycia żywego i martwego inwentarza. Sumy te zostały już wydzielone dla chłopów przez Ministerstwo Skarbu, a nawet w niemałej części rozprowadzone w terenie. Niestety — bardzo małą część tych sum otrzymali właśnie ci chłopi, którzy najbardziej potrzebują pomocy: chłopi zniszczeni przez wojnę, repatrianci oraz działkowicze.

Stało się tak dlatego, że w Państwowym Banku Rolnym obowiązują jeszcze stare, przedwojenne przepisy. Według tych przepisów gospodarz, otrzymujący kredyt w Banku, musi posiadać większą ilość inwentarza żywego, ponadto zobowiązanie jego musi być żyrowane przez dwóch chłopów, również posiadających poważną ilość żywego inwentarza. Poza tym musi on być zapisany w hipotece jako właściciel gruntu. Wszystkie te przepisy prowadzą w praktyce do całkowitego uniedostępnienia kredytów dla bardzo poważnej części wsi.

Skąd repatriant dostanie dwóch żyrantów na udzielony mu kredyt? Nie zna nikogo we wsi. Ludzie niezbyt chętnie dadzą żyro obcemu człowiekowi, a przecież właśnie repatriant, który dopiero zagospodarowuje się na nowym, potrzebuje bardziej pomocy od tego, który już dawno siedzi na swym gospodarstwie.

Skąd dostanie dwóch żyrantów działkowicz? Chyba takich samych działkowiczów, jak on sam. Ale ich żyra bank nie przyjmie. A przecież właśnie działkowicz, po raz pierwszy zagospodarowujący się na swoim, powinien przede wszystkim dostać pomoc kredytową od Państwa.

Gdzie znajdzie się teraz chłop nawet średniorolny, który by miał większą ilość żywego inwentarza? Takich chłopów jest bardzo mało, a nawet jeśli są, to im bardzo trudno będzie znaleźć dwóch żyrantów tak samo bogatych w żywy inwentarz. A przecież właśnie tym chłopom, którzy mają mało żywego inwentarza, trzeba pomóc, trzeba dać kredyt, by mogli dochować się tego inwentarza.

Już najgorsze, to przepis o udzieleniu kredytów tylko tym, którzy mają zapis hipoteczny na grunt. Przecież w tej chwili prawie nikt z repatriantów i działkowiczów takiego zapisu nie ma, chyba że miał jakąś bardzo wysoką peeselowską protekcję w Ministerstwie Rolnictwa. Ten przepis, praktycznie rzecz biorąc, wyklucza od uzyskania kredytów poważną część wsi i to właśnie tę, która najbardziej kredytów potrzebuje.

Wszystkie te przepisy mogły być słuszne, albo niesłuszne przed wojną. I wtedy były one szkodliwe dla biedniejszych chłopów. Ale obecnie oznaczają one wprost pozbawienie większości wsi wszelkiej możliwości uzyskania kredytów. Przez nie nie mogą otrzymać kredytu chłopi, posiadający mało inwentarza żywego, działkowicze oraz repatrianci. W ten sposób obecnie przepisy uprzywilejowują wyłącznie chłopów bogatych.

My, peperowcy, nie chcemy przeciwstawiać jednych chłopów — drugim, choćby i bogatym chłopom. My, peperowcy, jesteśmy za jednością wsi, ale jedność wsi — to znaczy pomoc przede wszystkim dla tych, którzy te' pomocy najwięcej potrzebują, nie dla tych, którzy mają już sporo, choć przydałoby się im jeszcze. Takie przepisy, wykluczające większość wsi od kredytów — to właśnie jest rozbijanie jedności wsi. I my na te przepisy, na ich utrzymanie nie zgadzamy się.

Kiedyś „pewni teoretycy" peeselowcy rozwijali teorię, że w Polsce powinni zostać na swych gospodarstwach tylko zamożni chłopi. Reszta, większość wsi, powinna szukać chleba gdzie indziej. Nie wiemy, czy peeselowcy kierownicy akcji kredytowej dla wsi są zwolennikami tej teorii, ale wiemy, że ich praktyka zmierza do tego, aby część biedniejszych chłopów poszła z torbami ze swych gospodarstw.

My, peperowcy, nie dopuścimy do tego.

My, peperowcy, żądamy:

aby działkowiczom i repatriantom udzielono kredytów na podstawie dokumentów nadania ziemi z Reformy Rolnej, względnie z Urzędu Ziemskiego, aby udzielono kredytów także chłopom, mającym nieliczny inwentarz żywy, jeśli tylko są oni właścicielami swych gospodarstw i są znani we wsi, jako porządni gospodarze., aby repatriantom i działkowiczom w wypadku, gdy osiedlili się we wsi, gdzie jeszcze nie zdążyli bliżej zaprzyjaźnić się z sąsiadami ,na podstawie wniosku Samopomocy Chłopskiej udzielono kredytów również bez dwóch żyr.

Wierzymy, że spełnienie tych żądań leży nie tylko w interesie gospodarzy, którzy w ten sposób otrzymują pożyczki, lecz także w interesie całego kraju. Interes kraju wymaga jak najszybszego podniesienia poziomu rolnictwa — a to można osiągnąć tylko przez pomoc właśnie dla najbiedniejszych warstw wsi. **Hilary Chełchowski.**

Święta narodowe

pretekstem do PSL-owych demonstracji opozycyjnych

Korespondent polityczny RAP pisze: Zarysowuje się obecnie nowa taktyka bloku peeselowsko - reakcyjnego; taktyka ta polega na nadużywaniu świąt narodowych dla celów politycznych kliki kierowniczej PSL.

Pod pretekstem organizowania ogólnonarodowego obchodu, PSL i jego sojusznicy nawołują społeczeństwo do masowego udziału w uroczystościach, by potem tym uroczystościom nadać partyjno-opozycyjny charakter.

Pierwszy raz taktyka ta zastosowana została przy obchodach trzecio-majowych. Blok peeselowsko-reakcyjny doprowadził, jak wiadomo, do burd w Krakowie i Gliwicach.

Taktyka ta zawodzi jednak, gdy chodzi o masy ludowe. Masy ludowe nie chcą opozycyjno-peeselowskich gierek z okazji ogólnonarodowych uroczystości. Wykazał to bodaj najlepiej przebieg uroczystości z okazji rocznicy Uniwersału Połanieckiego.

Na polach pod Połańcem zebrało się około 30 tys. uczestników, zjechały się dziesiątki tysięcy chłopów — w tłumie było wiele zielonych sztandarów SL i PSL. Przyjechali z orkiestrą, z czerwonymi sztandarami robotnicy Ostrowca. Gęsto świeciły czerwone sztandary chłopskich organizacji PPR pow. sandomierskiego.

Do mas przemawiali: wojewoda kielecki tow. Wiślicz, przewodniczący Kieleckiej Woj. Rady Nar. Ozga-Michalski, p. Banach z PSL, ob. Świrski z „Wici" i ob. Dobroch z SL. Rzecz charakterystyczna: p. Banach mówił zaledwie kilka minut i w gruncie rzeczy przyłączył się tylko do swych przedmówców.

Korespondent „Gazety Ludowej" oczywiście musi wypaczać stan faktyczny. Zauważył on tylko trzy czerwone sztandary, tam gdzie było ich kilkanaście, usłyszał szczególnie burzliwe oklaski dla p. Banacha, oklaski, których nie było. Ale to są drobiazgi. Nawet „Gazeta Ludowa" musi przyznać: Uroczystości połanieckie nie zostały wykorzystane do utarczek i rozgrywek międzypartyjnych.

Innymi słowy peeselowski plan urządzenia wielkiej opozycyjnej demonstracji spalił na panewce.

Spalił on na panewce i w Pińczowskim, gdzie do zebranych chłopów przemówił, witany oklaskami, sekretarz Kom. Woj. PPR tow. Kalinowski, a także we Włoszczowej, gdzie zielone sztandary SL i czerwone sztandary PPR nadawały wyraźne oblicze wielotysięcznemu zgromadzeniu.

Tylko w Tarnowie podług prowizorycznych informacji, udało się peeselowcom, pod kierownictwem p. Kiernika, nadużyć narodowego obchodu dla opozycyjnej roboty. P. Kiernik przemawiał w stylu p. Bańczyka. Dogadał się nawet do obrony swego strzelania do robotników w Krakowie w 1923 r. Doświadczenie tarnowskie skłoni niewątpliwie stronnictwa demokratyczne do ostrożności w zapraszaniu PSL na ogólnonarodowe obchody.

Instrukcja Nr 1

Jak należy rozumieć

niektóre przepisy ustawy o głosowaniu ludowym

Generalny Komisarz Głosowania Ludowego — wiceprezydent Barcikowski ogłosił następującą instrukcję, wyjaśniającą niektóre przepisy ustawy z dn. 28. 4. 1946 r. o przeprowadzeniu głosowania ludowego: 1). Do art. 3. Prezydia powiatowych Rad Narodowych, a w miastach wydzielonych oraz w Warszawie i Łodzi — Rady Narodowe tych miast winny niezwłocznie przystąpić do podziału powiatów, względnie obszaru miasta na obwody głosowania. Przy podziale powiatu na obwody głosowania należy mieć na uwadze, aby obwód głosowania w miarę możności obejmował całe gminy, t. zn. jest pożądanym, aby gmina nie była dzielona na części, objęte różnymi obwodami; obwód nie może obejmować więcej niż 3.000 mieszkańców, może jednak obejmować mniejszą liczbę mieszk., zatem gdyby utrzymanie całości gm. w ramach obwodu tego wymagało, należy raczej tworzyć obwody mniejsze; należy ponadto pamiętać, że powyższe zalecenie ma poważne znaczenie przy sporządzaniu spisów osób uprawnionych do głosowania; w razie włączenia poszczególnych części gmin do różnych obwodów, sporządzanie spisów niewątpliwie napotka na trudności. Rozumie się, że gminy liczące więcej niż 3.000 mieszkańców, będą podzielone na dwa lub więcej obwodów, należy jednak dbać o to, aby przy takim podziale cześć gminy nie została objęta przez obwód, znajdujący się na terenie innego powiatu, a więc, aby podział gminy na obwody zamykał się w granicach danego powiatu. Z drugiej strony jest rzeczą oczywistą, że gminy małe, liczące mniej niż 3.000 mieszkańców, mogą być łączone w jeden obwód w ramach danego powiatu.

2) Do art. 7, ust. 2, lit. b.-W miastach wydzielonych z powiatu, czwartego członka komisji obwodowej deleguje prezydent miasta, jako pełniący funkcję starosty grodzkiego. (art. 29 dekretu z dn. 23. 11. 44, Dz. U.R.P. Nr. 14 poz. 74).

3) Do art. 7 ust. 2, lit. b. w związku z ust. 4. — W powiatach, w których nie działają powiatowe Rady Narodowe 3 członków komisji obwodowej, powołuje przewodniczący komisji obwodowej a więc analogicznie do przypadku, gdy w razie niepowołania członków komisji obwodowej w terminie — przewodniczący tej komisji sam uzupełnia jej skład członkami przez siebie powołanymi.

4) Do art. 9 i 10.—Zastępcy, zarówno przewodniczących, jak i członków komisyj głosowania ludowego, mają głos decydujący przy podejmowaniu uchwał komisyj tylko wtedy, gdy wykonywują swe czynności zamiast nieobecnego przewodniczącego, lub członka komisji; poza tym mogą być obecni na posiedzeniach komisji, ale bez prawa udziału w głosowaniu. Dla uniknięcia możliwych przerw w pracach komisyj głosowania ludowego zaleca się, aby w przypadku, gdy przewodniczący komisji i jego zastępca są nieobecni, funkcje przewodniczącego wykonywał najstarszy wiekiem członek komisji.

5) Udział w głosowaniu osób, znajdujących się w dniu 30. 6. 1946 r. w delegacji służbowej. — Aby umożliwić wzięcie udziału w głosowaniu ludowym osobom uprawnionym do głosowania, a znajdującym się w dniu 30 czerwca 1946 r. w związku z delegacją służbową lub w wykonaniu obowiązków służbowych poza obwodem głosowania, gdzie figurują w spisie osób uprawnionych do głosowania, należy stosować następujący tryb postępowania: osoby wyżej wymienione winny, na podstawie posiadanych dowodów o delegowaniu ich służbowo poza obwód, w którym mają oddać głos w dniu 30. 6. 1946 r. otrzymać przed udaniem się poza obszar obwodu od przewodniczącego komisji obwodowej zaświadczenie, stwierdzające, że zostały wciągnięte do spisu osób uprawnionych do głosowania w danym obwodzie i że w związku z delegacją służbową na okres obejmujący dzień 30 czerwca 1946 r. uprawnione są do oddania głosu w obwodzie, w którym znajdują się w dniu 30 czerwca 1946 r.; jednocześnie z wydaniem takiego zaświadczenia należy osobę, której zaświadczenie to dotyczy skreślić ze spisu osób uprawnionych do głosowania w danym obwodzie o czym należy uczynić wzmiankę w zaświadczeniu; na podstawie otrzymanego zaświadczenia, dana osoba ma prawo głosować w obwodzie, w którym znajdzie się w dniu 30. 6. 1946 r. w związku z delegacją służbową; należy ją po zgłoszeniu się do lokalu obwodowej komisji głosowania wciągnąć dodatkowo do spisu głównego i załączyć zarazem do spisu przedstawione przez tę osobę zaświadczenie, o którym wyżej mowa.

Ogłaszając niniejszą instrukcję Nr. 1 zaznaczam, że tylko wydane przeze mnie wyjaśnienia są miarodajną i obowiązującą wykładnią dla stosowania przepisów ustawy o przeprowadzeniu głosowania ludowego.

Generalny Komisarz Głosowania Ludowego

(—) **Wacław Barcikowski**

LITERATURA i ŻYCIE

Zofia Petersowa

SIŁA

Dobiegała dwunasta i ranni bądź już spali bądź z trudem i udręką starali się wślizgnąć w sen gdy w piwnicznym korytarzu, z którego były wejścia do mieszkanek zajętych na szpital, powstał przyciszony ruch. Męskie kroki usiłowały stąpać jak najciszej, a głosy wydawały stłumione krótkie rozkazy.

— Nie tak! Odwrócić, żeby głowa na przód!

— Podtrzymać tam wyżej, bo przez drzwi nie wejdzie!

— Teraz prosto do drugiej sali. Tam jest jeszcze wolne łóżko.

Siostra ostrożnie wstała i wyszła do przedpokoiku. Natknęła się na już wnoszonego rannego. Był widocznie ciężki, bo dźwigali go wszyscy czterej noszowi. Pobiegła do wolnego łóżka, odrzuciła kołdrę, wstrząsnęła poduszkę i czekała. Noszowi postawili chorego na podłodze i naradzali się chwilę jak go przenieść. Wreszcie wysoki tęgi Szczepan nachylił się nad nim:

— Niech pan mocno obejmie mnie za szyję. Wy dwaj wsuńcie ręce głęboko pod plecu i biodra, trzeci niech trzyma nogi. Razem go wtedy podniesiemy, siostra wysunie nosze i położymy pana na łóżku.

Na mocnym karku noszowego splotły się dwie duże spracowane ręce o czarnych paznogciach.

— Tylko ostrożnie! Na miłość boską, ostrożnie! Oj, oj, ostrożnie!

Uniesiony wspólnymi siłami chory spoczął na posłaniu.

— Ależ chłop z pana! — otarł wierzchem dłoni czoło jeden z noszowych. — Aż się spociłem. No, nie krzyczy pan? Pewno aż tu siostra słyszała co się działo na operacyjnej?

Długa zapadnięta twarz pokryta szarą szczeciną nieogolonego zarostu zwróciła się do mówiącego. Na poduszce leżały kosmyki pozlepianych siwych włosów, białe wąsy poruszały się, gdy wybiegła z pod nich jękliwa skarga:

— Dobrze panu mówić! Żeby tak bolało pana, także by pan krzyczał!

— Panie, gorsze tu są rany i większe robi się operacje, ale pan dziadziuś widać rozbałamucony! — zrobił dobroduszną uwagę noszowy. — Nawet narkoza nie była potrzebna i doktorzy wyjęli odłamek pod miejscowym znieczuleniem.

Siwe brwi zmarszczyły się ponad głębokimi dołami oczu. Było w nich tyle wymówki, że siostra czym prędzej zmieniła temat.

— Kartka jest?

— Jest.

Spojrzała na zapisany świstek: Narcyz Sikorek, odłamek szrapnela w lewej łydce, rana powierzchowna.

Noszowi odeszli.

— Chyba będzie pan teraz spał, — pochyliła się nad chorym. — Przykryję pana kołdrą, bo po ten koc z operacyjnej przyjdą.

Zdejmowała go powoli, ale ranny aż krzyknął:

— Ostrożnie! Niech siostra tak przecie nie szarpie!

Był w rozchełstanej koszuli i czarnych roboczych spodniach, przy których lewą nogawicę rozcięto aż do kolana. Gruba poducha opatrunku zniekształcała nogę podobną do beczułki.

— Dlaczego tyle waty? — zdziwiła się siostra, patrząc na brudne stopy o stwardniałych podeszwach i zrogowaciałych paznogciach.

— Poprosiłem doktorów, żeby dali dużo, bo może krew przeleci. I żeby było miętko. Oooj, jak boli, jak boli! — odwrócił się do ściany.

— To niedługo przejdzie, — pocieszyła go odgarniając mu włosy z czoła. — Przecież nie jest pan ciężko ranny.

— Nie ciężko? — skierował na nią obrażony spojrzenie. — Lepiej nie gadałaby siostra jak nic nie wie!

Umilkła. Więc to znów taki który wszystko wie lepiej. W ciągu tych długich tygodni nauczyła się rozróżniać typy chorych. Wiedziała już dobrze kto czeka na słowo otuchy, nawet żartu; kogo coś boli na prawdę, a kto przez pryzmat niecierpliwości wyolbrzymia swe cierpienie; kto chce, aby go z nim zostawić sam na sam, aby je mógł w samotności zwalczać, a komu trzeba pomóc zachętą, współczuciem lub zbagatelizowaniem sprawy. Niektórzy nie dorastali do miary spadłego na nich cierpienia i bezsensownie szamotali się z nim zmuszani wciąż od nowa do poddawania się i ulegania; inni zapiekali się w goryczy, złości i zniecierpliwieniu, milczeli i wodzili dokoła gniewnym rozdrażnionym spojrzeniem, a każde ich słowo było dla otoczenia smagnięciem ironii lub dokuczaniem. Ci byli najbardziej wymagający, ostrzy w wyrażeniach, niezadowoleni ze wszystkiego i doprowadzali pielęgniarki do źle ukrywanej niechęci.

Otuliła go więc bez słowa i poszła do innych chorych. Większość nie spała, obudzona wnoszeniem rannego. „Księżak" chory na zapalenie płuc, oparty wysoko o poduszki oddychał szybko i płytko jak zgoniony pies. Dała mu pić i poprawiła osunięte bandaże na piersiach. Obok niego mamrotał coś do siebie w malignie Ignaś, mały łącznik z A. L-u. Przy wyjściu z kanału dostał postrzał w głowę. Sądząc, że nie żyje, Niemcy poszli dalej, a gdy ulicę odbito, patrol sanitarny przyniósł chłopca do szpitala. Kuli nie można było wyjąć i chory konał na zapalenie mózgu. Pod oknem leżał z nogami na wyciągu porucznik „Żak" z A. K., do którego całymi dniami schodzili się podkomendni. Połamane nogi jakoś mu złatano, ale wiedział, że będzie kaleką. „Bolek" ze szczelnie zawiązaną twarzą, bo miał oczy wypalone, stanowił zagadkę ponieważ nie było wiadomo czy śpi, czy też czuwa; nie odzywał się prawie wcale. Rodziców i siostry Niemcy zagnali z innymi mieszkańcami domu do garażu i żywcem spalili. Od czasu do czasu ręce chłopca, spoczywające równo po obydwóch stronach chudego ciała, zaciskały się i jęk rozchylał wąskie usta: widocznie coś go bolało.

Oddzielony od niego krzesłem wstawionym między łóżka leżał pan Zbigniew, buchalter, który za synem poszedł do lasu; straszliwa rana nie chciała się goić: łydki w ogóle nie miał, a ciało dookoła rozkładało się i cuchnęło słodkawo-mdłym przenikliwym odorem. Odgrodzone szafą leżały dalej dwie kobiety: „Ewa", żandarm polowy, mocna i krzepka dziewczyna o jasnych zrośniętych brwiach, i cicha słaba osoba, pani Irena, z amputowaną aż po ramię prawą ręką, ofiara walącego się domu.

— Nic panu nie potrzeba, Edmundzie? — spytała go szeptem.

— Nie, dziękuję. Ale co to będzie z siostrą? Już trzecia noc dyżuru. Tak nie można.

— Jeżeli trzeba — to można — uśmiechnęła się. — Moje dziewczęta ledwo zipią — przecież to panienki po szesnaście lat! — niech biedactwa pośpią, bo jeszcze nie wiadomo co je czeka.

Mówiła pogodnie, ale czuła ze zmęczenia i niewyspania lekki zawrót głowy. Przypominało to stan upojenia winem w dobrym towarzystwie i na miłej zabawie. Wzruszyła ramionami na samo wspomnienie tamtych czasów. Chyba o nich kiedyś czytała, a może jej się śniły... Nie potrafiłaby dziś wywołać nawet odblasku ówczesnych nastrojów. Dlaczego przyszły jej teraz na myśl i otworzyły wejście do spraw, które chyba nigdy nie miały miejsca? Ukazał się kąt pod lampą z jedwabnym abażurem... Saga Forsytów (trzeba ją inaczej oprawić!)... wysoka postać męża... biały kłąb Misiowego ciała zwinięty na czerwieni dywanu... równo ułożone skibki chleba, przykrywające jedna drugą do połowy.... lakierowane drzwi do pokoju syna... — Mamo! — Wzdrygnęła się i otworzyła oczy. Czyżby zasnęła? Na stojąco Ledwo oparta biodrem o poręcz łóżka? — Mamo! — To wołał umierający Ignaś.

Cicho przemknęła między zasypiającymi łóżkami.

— Ostrożnie! — wbił się nagle w ciszę zirytowany głos. — Czy pani nie umie chodzić ostrożnie? Aż się wszystko trzęsie!

Szybko odwróciła się do niego:

— Tak nie można, panie Sikorek! Tu jest szpital i chorzy śpią. Krzyczeć nie wolno, — rzekła spokojnie ale z naciskiem.

— A pani niech mnie nie uczy! Ja takich jak pani wychowałem trzy. Za stary jestem, eby mnie uczyli.

— Mimo to proszę, żeby się pan uspokoił. Niech pan spojrzy: wszyscy się pobudzili.

— To znowu zasną. Może mam z radości śpiewać czy jak?

Na peryferiach cierpliwości wstawało zniecierpliwienie, ale je trzymała na wodzy.

— Niech pani zmieni opatrunek! Piecze!

— Teraz nie mogę. Jutro.

— Nie jutro, tylko zaraz! — krzyknął patrząc na nią ze złością. „Księżak" odwrócił do niego papierową twarz o rozpalonych oczach:

— W nocy opatrunków nie robi się — wychrapiał z trudem. — Niech pan śpi i da innym spać.

Stary przycichł mamrocząc coś do siebie pod nosem. Siostra usiadła przy stoliku, na którym karbidówka osłonięta była ze wszystkich stron poroztwieranymi książkami. Twarze chorych bielały w półmroku.

Warczały kołujące nad miastem samoloty.. Niby sępy, upatrujące żer, krążyły wyszukując cel i nagle spadały, spadały niemal pionowo, prawie nad domami upuszczały swe potworne jaja, i natychmiast wzbijały się w odlocie. Pozostawiały po sobie rozdzierający huk wybuchu, słupy ognia i dymu, łomot i trzask walących się murów.— Chyba zasnę — pomyślała siostra — trzeba chodzić. — Zajrzała do przyległego pokoju. Chorzy spali lub leżeli z szeroko otwartymi oczami. Zaduch brudu, ludzkich odchodów, ropy i krwi aż dławił. Otworzyła drzwi od sieni chcąc trochę przewietrzyć.

— Co się tu dzieje? Przeciąg! Zamknąć drzwi! — rozległ się natychmiast głos starego. — Czego pani się wietrzy? Zaraz zamknąć!

Śpiesznie do niego wróciła. Nie mogła już się opanować.

— Jeżeli pan jeszcze raz odezwie się, zawołam noszowych i wystawię pana na korytarz. Jak się pan zachowuje? Proszę być cicho!

— Doprawdy, — odezwał się półgłosem z pod pieca Edmund. — Jeżeli wszyscy będziemy tak siostrę dręczyli, to zrobi się tu piekło.

Sikorek odwrócił się do niego, popatrzał na jego męczeńską pozycję i kredową twarz, chrząknął i umilkł. Ale z rana zaczęło się od początku. Dokuczał siostrze, maltretował pielęgniarki, dogryzał chorym. I tak już pozostało. Rana jego była tak powierzchowna, że po paru dniach już się goiła, ale Sikorek wymagał, aby go traktowano jak ciężko chorego. Nie pozwalał przejść obok swego łóżka, bo podłoga się trzęsie, nie wolno było poprawić poduszki leżącemu obok, bo możnaby potrącić jego, Sikorka; on pierwszy powinien dostawać obiad i w ogóle dlaczego szpital ma tylko jęczmienną kaszę! Przeciąg szkodzi mu, a w tym zaduchu można skonać. On jest ogrodnikiem i przyzwyczaił się do dobrego powietrza!

Pielęgniarki znienawidziły go, siostra omijała, a chorzy nie lubili i przezwali „strasznym dziaduniem".

— Chciałbym szybciej wyzdrowieć, żeby nie słyszeć jego gadania, — zwierzał się pan Edmund swemu sąsiadowi. — Ale dokąd stąd pójść? Z mojego laboratorium pewno nie ma śladu i trzeba będzie gdzieś kiedyś instalować się od początku. A może przyjąć asystenturę na politechnice, albo w uniwersytecie? — namyślał się półgłosem.

— Pan ma dobry fach, — wzdychał pan Zbigniew, buchalter. — Chemia to przecież złota żyła. Ale zanim odbuduje się handel i przemysł, żebym mógł dostać posadę, upłyną lata. A jak się pan w ogóle czuje?

Ciemna głowa zakołysała się na poduszce.

— Mam takie bóle w całym ręku, że mi palce drętwieją. Ale co tu jęki pomogą? Najgorsze to odleżyny.

— O tak, to boli strasznie. Nacierają mnie dwa razy dziennie wodą z octem, ale otworzyły się rany. Mój Boże, za co to wszystko!

— Za co? Chyba chce pan spytać „po co?" — a na to odpowie czas. Nie ma plonu bez posiewu.

— Ech, czasem sieje się na ugorze.

— Jeżeli rolnik wie, że to ugór, wtedy nie sieje.

— No właśnie.

— Więc dlaczego pan poszedł? Myśli pan, że to ugór?

— Jak to „dlaczego"? Za kraj. A od myślenia i rozpoznawania są inni. Ja nie jestem politykiem tylko żołnierzem. Ale... czasem przychodzą takie złe myśli i wtedy człowiek pyta sam siebie „za co taka kara spadła na nas"?

— Pan wierzy w grzech i karę?

— Naturalnie. Przecież tego uczy nas kościół. Ale gdy patrzę na swoje życie, to właściwie niczego takiego złego w nim nie widzę. Żyło się przyzwoicie, chodziło do kościoła i uczciwie wychowywało dzieci. Miało się dom, rodzinę i pracę. Były zmartwienia i kłopoty, ale co to znaczy wobec tego nieszczęścia! A jednak jakiś grzech musiał w tym być, bo skąd ta kara, jak pan myśli?

— Jeżeli jest pan człowiekiem wierzącym, to powinien pan mieć przekonanie, że jest w ręku Boga, — uchylił pytanie Edmund.

— A właśnie, właśnie! — ożywił się pan Zbigniew. — Sam nie wiem do kogo, ale mam żal, że mi takie myśli do głowy przychodzą... Przecież Bóg jest litościwy jak nas uczono. Gdyby w to nie wierzyć, wszystko nie miałoby sensu.

Chemik blado się uśmiechnął.

— Drogi panie, niech się pan pocieszy: wszędzie i we wszystkim jest sens i logika, tylko my tych związków nie widzimy albo odkrywamy je później. Każdy fakt z czegoś wypływa i jest albo wynikiem ostatecznym, albo przejściowym do niego ogniwem. Jeżeli więc spyta pan: skąd to wszystko? — możemy wówczas dyskutować, ale „za co"? Nie ma tu momentu zaczepiającego o cokolwiek! Wynik jest skutkiem logicznej kolejności rzeczy, a pytanie „za co" to nasza dociekliwość, często absurdalna.

— Niezupełnie rozumiem, — przyznał się z westchnieniem Zbigniew.

— Dam panu przykład. Wyświadcza pan komuś przysługę, a on panu odpłaca niewdzięcznością. Czy będzie pan miał odpowiedź na pytanie „za co"? Nie, najwyżej żal i niesmak. Ale gdy pan odkryje motywy postępowania owego osobnika, postara się spojrzeć na nie obiektywnie i uprzytomni sobie drogi związku między faktem oddania przez pana przysługi a odpłatą owego niewdzięcznika, przekona się pan, że nie mogło być inaczej, bo postąpił on w ten sposób powodowany przesłankami, których nie znał dotąd nie tylko pan ale czasem i on sam.

Buchalter zastanawiał się przez dłuższą chwilę.

— Jeżeli chodzi o Niemców, to właściwie wszystko jedno.

— Jak to?

— Według pana, postępowanie ich musi się na nich zemścić chociaż nie znamy jeszcze wszystkich ogniw w tym łańcuchu logicznej konieczności, a według mnie po prostu ukarze ich Pan Bóg.

Chemik widocznie poruszył się niezręcznie, bo aż syknął. Zamknął oczy zmęczony i umilkł. Często wiedli takie dysputy mówiąc odmiennymi językami i w odmiennych płaszczyznach. Przerywał je zawsze Edmund, co niekiedy gniewało pana Zbigniewa, ale tłumaczył sobie, że towarzysz jest wyczerpany.

„Strasznego dziaduniа" rozmowy te irytowały.

— O, zara widać uczone osoby! — ironizował. — A po mojemu, nie myśleć tak mądrze, tylko robić co akurat potrzeba i już. Gadanie nic nie warte, a pana to już zupełnie słuchać nie można, — dogadywał Edmundowi zaczepnie.

Leżał z tydzień, gdy granat zdemolował oddział siostry Józefiny. Większość domu była już ruiną. Kilka klatek schodowych zawalonych było zupełnie, oficyny spaliły się do połowy, podwórze zasypały gruzy, iłamy murów, szkło, pogięte żelastwo, obdarte balustrady balkonów, płaty dachów i szczątki mebli wyrzucanych z płonących mieszkań. Przejście do sali operacyjnej mieszczącej się na drugim końcu domu stało się karkołomną sztuką, a noszowi dokonywali cudów obchodząc doły, wyrwy, zwaliska i nasypy. Piwnicami, które od dawna już poprzebijano, aby można było przejść dom dookoła, nikt nie odważyłby się chodzić.

Dalszy ciąg na str. 5-ej.

Pomożmy wyborcom

w kontroli spisów wyborczych

Wkroczyliśmy już w okres kampanii przedwyborczej przed Referendum Ludowym, dzięki któremu cały naród będzie mógł bezpośrednio wypowiedzieć się w węzłowych zagadnieniach polityki państwowej.

W takiej chwili nowe obowiązki przypadają w udziale świadomym, szczerym demokratom, a w szczególności członkom partii bloku demokratycznego, którzy zgodnym wysiłkiem poprowadzą akcję propagandową.

Że organizacje partyjne Polskiej Partii Robotniczej powinny rozwinąć jak największą aktywność, o tym pamięta każdy peperowiec.

Ale przed każdą organizacją, przed każdym peperowcem staje pytanie w jaki sposób najlepiej zużytkować swe siły i wiedzę?

Dlatego pamiętać należy o okolicznościach w jakich przyjdzie nam pracować. Każdy powiat (miasto wydzielone) dzieli się na obwody głosowania liczące do 3.000 mieszkańców.

Stąd wniosek, że w każdym obwodzie powołać należy Komitety PPR obwodu głosowania, które będą kierować akcją propagandowo-agitacyjną.

Jest rzeczą zrozumiałą, że kierownictwu tego komitetu podlegać będą wszyscy członkowie partii, zamieszkali w danym obwodzie głosowania.

Wszyscy członkowie partii zamieszkali w danym obwodzie będc podzieleni na agitatorów licząc od 10 do 12 osób. Każda grupa agitatorów będzie miała za zadanie prowadzić propagandę wśród mieszkańców określonej liczby domów.

Wielki nacisk należy położyć na pracę PPR-owców na wsi. Każdy członek PPR będzie należał do grupy agitatorów.

Jakie są zadania peperowców w akcji wyborczej?

Peperowcy obowiązani są przyjść z pomocą mieszkańcom przydzielonych bloków w spełnianiu ich obywatelskich obowiązków.

Agitator winien wyjaśniać, tłumaczyć, pomagać.

Naprzykład: niedługo sporządzone zostaną spisy uprawnionych do głosowania. Agitator albo namówi każde go obywatela do sprawdzenia czy został umieszczony w spisach wyborców i sprawdzi ile osób w mieszkaniu i czy wszyscy są umieszczeni w spisach. Będzie on rozpowszechniał wydawnictwa bloku stronnictw demokratycznych, będzie tłumaczył i wyjaśniał jakie są pytania Referendum i dlaczego, każdy szczery demokrata winien odpowiedzieć trzy razy tak.

Agitator wreszcie poinformuje mieszkańców swego odcinka jaka jest technika głosowania.

Widzimy, że praca agitatora jest niezmiernie pożyteczna.

W toku akcji przygotowawczej agitatorzy — peperowcy będą ści'le współpracować z członkami bratniej partii PPS oraz pozostałych partii bloku demokratycznego.

Na gruncie tej współpracy utrwali się, umocni jedność klasy robotniczej, i bratni sojusz robotniczo-chłopski. Śmiało będziemy tłumaczyć wszystkim obywatelom że gremialnym udziałem w Referendum Ludowym zadokumentują siłę władzy demokratycznej. **Że trzy razy tak** odpowie na pytanie Referendum każdy szczery demokrata, każdy szczery zwolennik i współbudowniczy nowej Polski.

Kiedy „Gazeta Ludowa"

dba o takt

Przykrym zgrzytem w uroczystościach połanieckich, o których piszemy na innym miejscu, był udział w nich ks. biskupa Lorka, zaproszonego przez peeselowski Komitet Organizacyjny do celebrowania mszy świętej.

Stanowisko tego biskupa w czasie okupacji niemieckiej różniło się mocno od stanowiska większości kleru polskiego. Różniło się, mówiąc ostrożnie, ustępliwością wobec okupanta, która pozostała w pamięci wszystkich jego diecezjan. Toteż nic dziwnego, że jeden z przemawiających, ob. Ożga-Michalski, zareagował dobitnie na obecność ks. biskupa Lorka.

Nie podobało to się „Gazecie Ludowej". Wprawdzie i dla niej jest „znanym powszechnie faktem, że ks. biskup podczas okupacji niemieckiej wykazał zbyt wielką usłużność i gorliwość wobec okupanta, wystosowawszy słynny list pasterski, którym nawoływał wiernych do wyjazdu na roboty do Niemiec. List ten w swoim czasie wywołał słuszne oburzenie wśród społeczeństwa, oraz **spowodował aresztowanie wielu księży**, którzy odmówili odczytania go z ambon. Ale mimo to „Gazeta Ludowa" uważa wystąpienie ob. Ożgi-Michalskiego za „nieprawdopodobnie nieprzyzwoite", „napastliwe i brutalne", „niesmaczne i nie na miejscu".

Trudno zrozumieć nagłe poczucie taktu u pisma, które w swoich codziennych wystąpieniach doprawdy nie daje dowodów nadmiaru tej cennej właściwości. Trudno zrozumieć, dlaczego to pismo przypomnienie komuś faktu, że wysługiwał się Niemcom, uważa za niesmaczne, a udział tego kogoś w patriotycznej uroczystości za smaczny. Wiemy, że ta jak pisze sama „Gazeta Ludowa", próba rehabilitacji ks. biskupa Lorka, wywoła odruch niechęci u ludzi daleko stojących od obozu demokratycznego. Nie rozumiemy, dlatego powodu oburzenia „Gazety Ludowej".

Chyba jedno. Ks. biskup Lorek, który w okresie okupacji żywił tak szczere uczucia wobec Hitlera, ostatnio zaczyna demonstrować coraz cieplejsze sympatie dla PSL. Czuło się to w jego wypowiedziach w czasie uroczystości. Ks. biskup uważa widać P. S L. za spadkobiercę „idei" „wielkiego Adolfa". Czyż by to miało być powodem nagłego napływu poczucia taktu do umysłów redakcji „pisma dla wszystkich?". Czyżby poparcie dla PSL wystarczało temu pismu dla uzyskania moralnej absolucji za wysługiwanie się Niemcom?

Obawiamy się, że większość Narodu nie zgodzi się ze zdaniem „Gazety Ludowej". Nie zgodzą się z nią ani robotnicy, ani chłopi, ani ci liczni przedstawiciele duchowieństwa, którzy poszli do niemieckich więzień i obozów za to, że nie chcieli odczytywać z ambon prohitlerowskiego listu pasterskiego ks. biskupa Lorka.

ZEZ

Nowe wydawnictwo

Ruch wydawniczy w Polsce wzmaga się z każdym miesiącem, dając spragnionym czytelnikom coraz nowe książki. Narazie nie można pochwalić się wielkimi dziełami, których nam brak, jednak, sądząc po dotychczasowej działalności, można się spodziewać, że wkrótce i pod tym względem ziszczą się marzenia wydawców i czytelników.

Z zadowoleniem komunikujemy, że Oddział Wiejski Związku Zawodowego Literatów Polskich w Łodzi ma już własną oficynę wydawniczą, której kierownikiem jest znany poeta Stanisław Piętak.

Pierwszą książką wydaną przez wspomnianą oficynę jest tom poezji Pawła Kubisza pt. „Przednówek".

Kubisz jest czołowym poetą śląskim.

Wymieniony tom poezji jest wydany bardzo starannie i zawiera szereg ciekawych ilustracji Franciszka Swidra. Okładkę projektował Władysław Stańczykowski.

Z tej okazji składamy ambitnym wydawcom serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy.

K. Truchanowski

SIŁA

Dokończenie ze str. 4-ej.

Pocisk padł na podwórzu w odległości kilkunastu metrów od III-go oddziału. Gwałtowny pęd powietrza wśród potwornego huku wbił gruby nasyp ziemny z przed okien suteryny do jej wnętrza. Zwał ziemi, cegieł i belek naparłszy raptownie na grube żelazne sztaby w oknach, wyłamał je, niby drzazgi, wraz z futrynami i murem. Wszystko runęło do pokoju.

Pierwszy wpadł do zdemolowanej sali doktór Leszer, człowiek zazwyczaj milczący i chłodny, a za nim siostra. W czerwono-czarnej kurzawie wśród krzyków i jęków miotała się wysoka postać. Zewsząd nadbiegano z pomocą, tłum tłoczył się już w piwnicznym korytarzu.

— Spokój! — huknął z nadludzką siłą doktór. — Spokojnie! Już minęło! Czy jest kto zabity albo raniony?

Jacyś ludzie wnieśli karbidówkę. Paliła się mdło i mętnie tłumiona przez kurz, który zaczął już opadać.

Siostra rzuciła się do zupełnie zasypanych a stojących pod oknami łóżek pani Ireny i Ewy. Dziewczyna wiedziona instynktem zdążyła naciągnąć na głowę kołdrę i to ją uratowało, bo leżały na niej odłamy ściany. Z pani Ireny leciały na podłogę cegły, kamienie i zwały ziemi zgarniane czyjemiś rękami.

— Żyje pani? To chwała Bogu!

Siostra, zgarniająca gruz z Ewy, stanęła zaskoczona. Mnóstwo ludzi pomagało ratować chorych, ale to był przecież głos Sikorka!

Wyzwoliwszy panią Irenę, odwrócił się do pana Zbigniewa, zdjął z niego połamane deski i złomy muru, wziął go jak dzieciaka na ręce i przeniósł na swoje łóżko.

— Panie Sikorek! — krzyknęła siostra. — Co pan robi? Przecież porani sobie pan nogi!

— Nie szkodzi! — odrzucił pochylając się nad Ignasiem, którego łóżko stało przy ścianie. Z za nieruchomej postaci chłopca szedł gryzący dym. — Wody, bo się zapali! — krzyknął Sikorek i zanim ją przyniesiono schwycił golą ręką odłam granatu i rzucił go na podłogę. — Wody! — powtórzył. Chlusnął nią za Ignasia, a resztą zgasił jeszcze czerwieniejący kawał stali. Podbiegł teraz do łóżka Edmunda. Było nietknięte, trochę zasypane, ale chory leżał zemdlony. — Wody! — krzyknął znowu Sikorek nacierając mu twarz. — No, panie chemik, lepiej, co? No, obudź-że się pan!

Sikorek miał rękę obandażowaną. Przecięto mu pęcherze z wodą po oparzeniu, ale na pytanie lekarzy czy go bardzo boli, odpowiedział, że pod okładem z taniny prawie już bólu nie czuje.

— Cud boski! — rozważał ze swego łóżka buchalter. — Co tu dużo gadać: mogło nas pozabijać!

— Mogliśmy byli podusić się w tym czadzie i pod zwałami ziemi, — dodał słabym głosem Edmund.

— Ale żaden z panów przecież się nie udusił, — wtrącił głośno Sikorek — na moje nieszczęście! — bąknął jeszcze pod nosem gderliwie i ze złością odwrócił się do ściany.

„Freuda teoria snów"

Cwojdzińskiego w Teatrze W. P.

Jest On. Niezłożony, „bezkompleksowy" jednokomórkowiec, o którym na niewidziane możemy sądzić, że chłop na schwał, ułan jak się patrzy. Jest Ona. Aktoreczka, — trochę głupia, ale dość cwana — jednym słowem **kobieta. Jest ten trzeci, literat, człowiek teatru**, człowiek o „szerszych horyzontach", któremu nie wystarcza własne, zbyt ciasne dla niego środowisko. Czyta, studiuje, bada. Zajmuje się wszystkim po trosze, ba nawet teoriami medycznymi. Ułan i aktorka kochają się. Literat włazi w środek i psuje całą sprawę, prostą, o jednym zdawałoby się rozwiązaniu. Odbija dziewczynę ułanowi. Odbija przez **psychoanalizę.** I to właśnie stanowi przyczynę tego, że stara jak świat, banalna historyjka, ożywa w nowych barwach.

Psychoanaliza, w okresie powstania tej przemiłej i misternie zrobionej komedii Cwojdzińskiego, była pojęciem fascynującym naszą przedwojenną, przeintelektualizowaną elitę. Nazwiska Freud, Steckel, Adler (twórcy tej teorii)padały często, gęsto z ust laików. Stosowało się je przy każdej okazji. Przy flircie, przy łapaniu za słówka znajomych osób (najczęściej płci odmiennej), w towarzyskiej rozmowie. Moda jak to moda — wiadomo zmienna. Najpierw jojo, potem psychoanaliza. Ta ostatnia ciekawsza, zabawniejsza i... pikantniejsza. Gdy się nią zbytnio przejmowano mogła zaszkodzić, ale na ogół była nie groźna. Była to moda usypiająca. Odwracała uwagę ludzi od istotnych zagadnień społecznych i politycznych, od zależności człowieka od człowieka zamykała świat w ramach jednostki. Zamykała świat we własnej jaźni. Kazała patrzeć we własną „świadomość" i „podświadomość" i tam doszukiwać się sensu życia. Uczyła rozszczepiać włos na troje. grzebać się w praprzyczynach ruchów i odruchów, słów i półsłówek. Nic dziwnego. Łatwiej było wybrnąć z gąszcza własnego „mare tenebrarum" niż z paradoksów otaczającej rzeczywistości. Była to moda wygodna zarówno dla obawiających się konfrontacji z rzeczywistością marionetek, dreptających w miejscu na zgóry im przeznaczonym placyku, jak i dla tych, którzy im ten placyk do zabawy wydzielili. Zabawa w sam raz dla okresu „kształcenia osobowości, dusz i charakterów". A jeśli ludziska mogli równocześnie pomyśleć, że robią coś zdrożnego, że naruszyli odwieczne tabu, że symbolika snów wg. Freuda tłumaczona głośno, wyraźnie i publicznie (sic!) koliduje z tzw. moralnością, nawet z prawem, wówczas zachwyt dosięgał zenitu. Więc jest wolnomyślność, postęp! Anarchistyczna strona sumienia społeczeństwa była uspokojona i... ukołysana.

To przede wszystkim decydowało o powodzeniu komedii Cwojdzińskiego przed wojną.

Charakterystyczną cechą metody jest to, że powraca. Powraca jednak zawsze z pewnymi zmianami. Mania freudyzmu, epatująca społeczeństwo przedwojenne, udzieliła się i naszej publiczności. Wychodząc z teatru dochodziły mnie urywki zdań: „To nie ty, to twoje S", „nie miej zahamowań i — postaw kolację". To był freudyzm na wesoło. Zobaczymy jak wyglądał na serio. Dziś podoba się nam w komedii co innego niż przed wojną. Nie tyle „bierze" błyskotliwy wykład freudyzmu i perypetie z niego wynikające, ile właśnie świetna satyra na freudyzm tak gorliwie i dyletancko uprawiany w latach międzywojennych. Śmiejemy się i jest nam smutno. Smutno, żeśmy się postarzeli. Że przestaliśmy własne osoby, jaźnie, świadomości i podświadomości uważać za sól ziemi i pępek świata. Że kazano nam spoważnieć. Że sami chcemy być poważniejsi.

I trudno już nam dziś uwierzyć w zwycięstwo freudyzmu w skojarzeniu pary literata i aktorki. Natrętne refleksje każą nam przypuszczać, że to zdrowy rozsądek nakazał skierować dziewczynie uczucie w stronę literata piszącego sztuki, w których ona miała grać główne role. Motorem jej postanowienia była tu i świadomość (tfu, przepraszam) możliwości większej kariery przy dramaturgu w Warszawie, niż ułanie w Rembertowie. Może też i po części snobizm. Przyjemniej jest przecież pokazać się w „Ziemiańskiej" u boku znanego, „przerafinowanego", inteligenta, literata, niż opowiadającego stare kawały ułana, nieznającego nawet (o zgrozo!) ze słyszenia nazwiska Freud. Tacy to my dziś paskudnie trzeźwi jesteśmy.

Lecz jak przyjemnie jest obejrzeć czasem stary żurnal mód, tak miło jest posłuchać i zobaczyć „Freuda Teorię Snów" w teatrze na pięterku. Zwłaszcza, jeśli modele prezentują inteligentnie i z wdziękiem Romanówna i Kreczmar. Dzięki tej parze aktorów, dwuosobowa sztuka jest wypełniona całkowicie ich grą. Nie brak nam nikogo więcej i bez przerwy trwający dialog, przetykany zabawną kazuistyką freudowską, trzyma nas bezustannie w napięciu.

HALINA KOWALSKA

Głos Kobiet

Punktem honoru każdej kobiety powinno być podpisanie Premiowej Pożyczki Odbudowy. Spełniając ten obowiązek obywatelski każda z nas, choć najskromniejszym wkładem, przyczyni się do odrodzenia gospodarczego kraju, a tym samym do szybkiej poprawy, tak swojego bytu, jak i bytu swych najbliższych.

Nowe prawo rodzinne

bierze w obronę dziecko nieslubne

Z dniem 1 lipca rb. wchodzi w życie nowe prawo rodzinne. Prawo to stwarza cały szereg nowych zasad, odpowiadających strukturze nowoczesnego państwa demokratycznego jakim jest Polska. Koniecznym jest więc, aby każda z nas była zorientowana jak, w myśl postanowień nowego prawa, zostały uregulowane wzajemne prawa i obowiązki małżonków, rodziców i dzieci.

W nowym prawie rodzinnym znalazła oddźwięk zasada całkowitej emancypacji kobiety. Kobieta nie doznaje żadnego ograniczenia w swej władzy rodzicielskiej w stosunku do dziecka, tak z małżeństwa jak i poza małżeństwem zrodzonego. Ponosi narówni z mężczyzną obowiązki, wynikające z przynależności do rodziny, łoży na utrzymanie domu i może się zdarzyć, że w wypadku rozwodu, na nią spadnie obowiązek alimentowania męża.

Na obojgu rodzicach ciąży obowiązek wychowania, w miarę możności wyposażenia dziecka jako też i przygotowanie dziecka do zawodu i pracy z uwzględnieniem jego fizycznych i duchowych właściwości. Oboje rodzice posiadają równoczesną i równorzędną władzę rodzicielską.

Niezmiernie doniosłe są zmiany, jakie nowe prawo rodzinne wprowadza w postanowieniach dotyczących praw matki i dziecka nieślubnego. Nowe normy prawne likwidują całkowicie dotychczasową zasadę nie dopuszczającą poszukiwania ojcostwa.

Obecnie, w myśl nowych przepisów, tak dziecko jak i matka mogą żądać ustalenia ojcostwa. Pozew o ustalenie ojcostwa może być wytoczony tak przez matkę jak i przez dziecko przeciwko ojcu, a w wypadku śmierci ojca przeciw jego ewentualnym spadkobiercom.

W wypadku udowodnienia ojcostwa sąd nadaje dziecku pozamałżeńskiemu, o ile nie ma sprzeciwu matki nazwisko ojca. Ojciec ma te same obowiązki w stosunku do dziecka pozamałżeńskiego i co do dziecka, zrodzonego w małżeństwie i nie może od tych obowiązków uwolnić się w drodze umowy. Nieważną więc będzie wszelka umowa, zawarta między ojcem, a matką dziecka, jeśliby w jakimkolwiek stopniu ograniczała prawa dziecka w stosunku do ojca nieślubnego.

Ojciec nieślubny ma obowiązek zwrócić matce koszta porodu i 3-miesięczngo utrzymania (okres ten może być zależnie od okoliczności rozszerzony) ponadto ojciec dziecka może zostać zmuszony do wypłacenia matce odszkodowania pieniężnego za straty moralne, o ile by przewód sądowy wykazał, iż nie dotrzymał obietnicy małżeństwa. Koszt wychowania i utrzymania dziecka poza małżeńskiego ciąży na obojgu rodzicach, w zależności od ich stanu majątkowego. Dzieci pozamałżeńskie zostały zrównane w prawach do spadku po ojcu nieślubnym z dziećmi zrodzonymi z małżeństwa.

Jak widzimy, nowe prawo rodzinne staje na gruncie obrony praw dziecka poza małżeńskiego, dążąc do zapewnienia mu najlepszych warunków rozwojowych i zatarcia krzywd. Ponadto nowe prawo rodzinne zmienia przepisy, dotyczące przysposobienia. Nowe prawo rodzinne utrzymuje natomiast w mocy dotychczasowe przepisy, regulujące wzajemny obowiązek alimentarny rodziców. dzieci, dziadków,wnuków i rodzeństwa.

I. K.

Wieczór dyskusyjny w Lidze Kobiet

W lokalu Ligi Kobiet odbył się wieczór dyskusyjny, poświęcony sprawie świetlic dla młodzieży szkół powszechnych.

Referenka, ob. Emilia Kępińska poruszyła konieczność otoczenia dziecka pracującej kobiety opieką również poza godzinami nauki szkolnej.

Zebrane licznie kobiety z różnych zakładów pracy w Łodzi, w dyskusji wysuwały najrozmaitsze projekty rozwiązania tej palącej kwestii. W rezultacie postanowiono przedyskutować na poszczególnych Kołach Ligi, możliwości uruchomienia świetlic dla uczących się dzieci, wykorzystując na ten cel dotyhczasowe lokale przy świetlicach robotniczych.

Ponad to przygotowuje się uruchomienie kilku (na razie pięciu) punktów świetlicowycn w lokalach szkolnych.

Liga Kobiet apeluje do Inspektoratu Szkolnego o przygotowanie nauczycieli-opiekunów świetlic, a do Rad Zakładowych o poparcie finansowe.

Dzień matki

Od kilkudziesięciu lat na całym świecie, państwa i społeczeństwa — w ostatnią niedzielę maja składają hołd kobiecie — Matce, jako wyraz czci i wdzięczności za nieznające granic poświęcenia i miłości, za pracę i trud — nierzadko znojny i bolesny — w chowaniu i kształceniu dzieci.

W Polsce poraz pierwszy w roku 1929 w Krakowie zorganizowano i obchodzono Dzień Matki. Odtąd już co roku, w całej Polsce coraz to uroczyściej dzień ten obchodzono.

Obecnie po wojnie wznawiamy Dzień Matki, aby uczcić Matkę — bohaterkę, aby wraz z kwiatami rzucić jej pod stopy wyraz naszej czci, uwielbienia, przywiązania i wdzięczności za przykładne samozaparcie się, dla kraju i rodziny.

Liga Kobiet wzywa wszystkie swoje koła i organizacje do urządzenia w swoich środowiskach uroczystych akademii, koncertów, festynów itp.

Uwolnijmy Matkę chocież w ten jedyny dzień roku od zajmowania się gospodarstwem. Niechaj w ten dzień Matka odpoczywa, bawi się, raduje.

Niech czczą ją dzieci, rodziny, społeczeństwo, naródl

Kobieta i Pożyczka Odbudowy

Rozpoczęła się subskrypcja Pożyczki Odbudowy Kraju. Pochód niedzielny, plakaty i hasła na murach wzywają do spełnienia obowiązku obywatelskiego.

Ponieważ od nas w ogromnej mierze zależy powodzenie akcji subskrypcyjnej Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju, musimy zdać sobie sprawę, na co pożyczka jest przeznaczona.

Skoro nazywa się Pożyczką Odbudowy Kraju, to odbudowa gospodarstwa narodowego będzie jej najistotniejszym celem. Kraj nasz po okresie 6-cio letniej okupacji jest tak zniszczony i jakkolwiek w przeciągu tego jednego roku od zakończenia wojny uruchomiliśmy transport, rozbudowujemy na szeroką skalę sieć szkolną, — ale wiele jeszcze mamy do zrobienia.

Wiele zakładów przemysłowych leży w ruinach, wiele miast i wsi w zgliszczach i na ich odbudowę trzeba olbrzymch kapitałów. Aby podołać tym zadaniom i aby przyśpieszyć odbudowę kraju na wszystkich odcinkach, rząd wypuścił Premiową Pożyczkę Odbudowy Kraju.

I tak, jak w okresie okupacji potrafiłyśmy walczyć z wrogiem na wszystkich frontach i wszystkimi sposobami, narażając się ustawicznie, a tym samym ofarowując to co najcenniejsze — nasze życie — dla kraju, tak i teraz, kiedy ojczyzna potrzebuje nie daniny krwi, ale mienia — musimy nie tylko podpisać ale i poprzeć pożyczkę.

Prowadzimy gospodarstwo domowe, w naszych rękach jest budżet domowy. Jeśli odpowiednio przemyślimy nasze wydatki i jeśli poświęcimy trochę wysiłku na sporządzanie mniej kosztownych, ale pożywnych posiłków, nie odczujemy w naszym budżecie braku kwoty przeznaczonej na pożyczkę Odbudowy.

Te z nas, które samodzielnie pracują i zarabiają, a nie posiadają jeszcze obowiązków rodzinnych, mogą ograniczając niektóre wydatki oszczędzony grosz przelać na subskrypcję Pożyczki Odbudowy.

My kobiety, rozumiejące konieczność jak najszybszego odrodzenia gospdarczego kraju, musimy przyczynić się nie tylko swym wkładem pieniężnym do powodzenia akcji subskrypcyjnej, ale równocześnie do nas należy szerzenie we wszystkich warstwach społeczeństwa akcji uświadamiającej-propagandowej na rzecz pożyczki. My jesteśmy wszędzie i docieramy wszędzie i wpływ jaki zechcemy wywrzeć i zdołamy wywrzeć może być ogromny.

Propagujmy akcję subskrybcyjną zarówno słowem zachęty jak i dobrym przykładem, promieniować on będzie w kole najbliższych, rodziny, znajomych i towarzyszy pracy.

Emilia Kępińska

Jak ubierać małe dzieci latem

Zbliżające się lato i upały każą już nam myśleć o garderobie małych dzieci. Matki, posiadające niemowlęta muszą zwrócić specjalną uwagę, by podczas ciepłych dni, dzieci nie przegrzewały się, leżąc na poduszkach i pierzynkach, pod puchowymi becikami (niestety tak nieracjonalną pościel dziecięcą jeszcze spotykamy). Równocześnie powinny dbać o to, by w ciepłe dni całe ciało niemowlęcia było wystawione na działanie słońca i powietrza. Pamiętać powinny jednak i o tym, ,że należy unikać długiego trzymania maleństw na zbyt ostrym słońcu.

Troską matek dzieci starszych, będzie zaopatrzenie ich w garderobę lekką, wygodną, przewiewną, łatwą do uszycia, uprania i uprasowania. A więc dla małych chłopców, jak i dziewczynek pajacyki, bądź szorty na szelkach, Bluzeczkę do szortów zastąpi rodzaj bolerka, z tegoż materiału co majteczki.

Dzieci nasze powinny być zawsze czysto ubrane, dlatego też na ubranie nalezy używać materiałów łatwych do prania i prasowania. Strojenie dzieci świadczy o złym smaku matek. Jedynym warunkiem, tak higieny jak i elegancji małego dziecka, jest jego czystość i czysta garderoba.

Co robimy

Członkinie Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet w Łodzi, wzięły czynny udział w przygotowaniu i wydawaniu posiłku dla rekrutów R. K. U. Łódź.

Z ramienia wojewódzkiego zarządu kierowała akcją ob. Duniakowa przy wydatnej pomocy instruktorek ob. Maliszewskiej i P. Mikuty.

*

W lokalu S. O. L. K. ul. Andrzeja 1 uruchomiony został kurs artystycznych dodatków do sukien, torebek i pasków. Stronę fachową i artystyczną kursów objęła artystka malarka Jadwiga Doręgowska-Kalmusowa. Kurs odbywać się będzie trzy razy w tygodniu w poniedziałki, środy i piątki, w godzinach od 4-tej do 6-tej. Opłata za kurs wynosi dla członkiń S. O. L. K. 50 zł. Zapisy przyjmuje sekretariat.

Poradnik kosmetyczny

Jak pielęgnować cerę

Każda kobieta pragnie mieć ładną cerę i gotowa jest wszystko uczynić by pożądany efekt osiągnąć. Często bardzo słuchając niefachowych rad, wydaje duże sumy pieniędzy na kremy, mleczka itp. środki, mające w czarodziejski sposób odmłodzić lub odmienić skórę twarzy. Jednak jakiż szereg kobiet gorzko może przepłacić te nic nie kosztujące rady sąsiadek lub koleżanek. Jeśli krem polecony przez koleżankę X dobrze działał na jej cerę, dlaczego zaszkodził koleżance Y czy sąsiadce Z. Musimy sobie wszystkie uświadomić, że istnieje szereg gatunków cery oraz szereg uczuleń indywidualnych, t. zn. wrażliwych cer, a nie zawsze zjawisko to jest równoznaczne z pojęciem delikatności cery. Poza tym cały szereg schorzeń wewnętrznych daje swój obraz na skórze twarzy, weźmy dla przykładu plamy ciążowe, lub wątrobiane. To też usuwanie pewnych defektów skóry łączy się z leczeniem poważnych nieraz chorób wewnętrznych.

Najważniejszym czynnikiem przy pielęgnowaniu cery jest zachowanie w czystości skóry. Woda do mycia twarzy musi być czysta, miekka i ciepła. Łódzka woda posiada bardzo dużo składników mineralnych, które ujemnie wpływają na cerę, powstaje nadmierne wysuszenie skóry, które daje uczucie ściągania i często widoczne łuszczenie. Najprostszym sposobem zmiękczania wody i pozbawienia jej składników szkodliwych jest kilkakrotne przegotowanie. Następnie ostrożnie ustaną wodę zlewamy do naczynia i przygotowujemy do mycia. Wieczorem wystarczy wodę padgrzać do odpowiedniej temperatury. Twarz o cerze suchej myjemy w wodzie letniej, a o cerze tłustej t. zw. łojotokowej w dobrze ciepłej (37 stop.), następnie spłukujemy wodą zimną również przegotowaną. Mydło winno być delikatne, przy cerach tłustych zalecane jest mydło glicerynowe. Stosowanie zmiany temperatury wody, jest bodźcem dla naczyń krwionośnych, przez co uzyskujemy lepsze odżywienie skóry, a w następstwie daje dobrą konserwację napięcia mięśni skóry.

Jest to na razie tylko wstępna garść uwag, gdyż do tematów związanych z kosmetyką jeszcze na łamach naszego pisma powrócimy.

Kosmetyczka

Święto wsi polskiej

Dnia 9-go czerwca br. kobieta chłopka weźmie gremialny udział w święcie Czynu Chłopskiego.

Kobiety zorganizowane w powiatowych kołach Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet wyjdą na ulicę miast i wsi w Zielone Świątki, by pod własnymi sztandarami zamanifestować swój stosunek do demokracji polskiej.

Dzień ten powinien być wykorzystany dla pogłębienia współpracy między kobietami miast i wsi. Kobiety będą manifestować pod hasłem walki o trwały pokój wewnętrzny, gdyż kobieta w tej wojnie na równi z mężczyzną brała udział w walce i ponosiła ofiary. Faszyzm rozbił jej ognisko domowe i zniszczył jej rodzinę.

Kobieta chłopka pragnie pokoju i spokoju, aby móc wydajnie pracować i odbudowywać swe gospodarstwo, zająć się wychowaniem dzieci i stanąć wraz z chłopem do odbudowy zniszczonej Ojczyzny.

Powiatowe zarządy S. O. L. K. powinny wziąć jak najczynniejszy udział w pracach komitetów organizujących Święto Czynu Chłopskiego.

Wszystkie członkinie S. O. L. K. niechaj wezmą udział w uroczystościach i manifestacji, jakie w dniu 9-go czerwca się odbędą.

Helena T.

KINA

„POLONIA" (Piotrkowska Nr. 87)
Film o światowym rozgłosie „CYRK".
„TĘCZA" (ul. Piotrkowska 108)
Film produkcji amerykańskiej „DR. KILDARE".
„WISŁA" (Przejazd 1)
„SREBRNA FLOTA"
„BAŁTYK" (Narutowicza 20)
„DNI I NOCE"
„GDYNIA" (ul. Przejazd 2)
„KAPRYS MILIONERKI".
„STYLOWY" (Kilińskiego 123)
„KURHAN MAŁACHOWSKI"
„WŁÓKNIARZ" (Zawadzka 16)
„MOI RODZICE ROZWODZĄ SIĘ".
„HEL" (ul. Legionów 2-4
„KAPRYS MILIONERKI".
„ROBOTNIK" (ul. Kilińskiego 178)
„GRZESZNICY BEZ WINY".
„PRZEDWIOŚNIE", (ul. Żeromskiego 74-76) „SKRZYDLATY DOROŻKARZ"
„TATRY" (Sienkiewicza 40)
„LEGIA HONOROWA"
„REKORD" (ul. Rzgowska 2)
„POD GOŁYM NIEBEM"
„BAJKA" (Franciszkańska 31)
„PARADA SPORTOWA"
„WOLNOŚĆ" (Napiórkowskiego 16)
„TRZEWICZKI"
„ROMA" (Rzgowska 84)
„DZIECI KAPITANA GRANTA"
„ZACHĘTA" (ul. Zgierska 26)
„ZBIEG Z SAN QUENTIN"
MUZA (Ruda Pabianicka)
„TRZECH PRZYJACIÓŁ"
„ADRIA" ul. Marsz. Stalina 1 (Główna)
„SREBRNA FLOTA".
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5)
„PRAWO PROFESORA LINDSEY'A"

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20 — W niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18 i 20.

Kina: „Hel", „Adria", „Przedwiośni " i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później.

Przedsprzedaż biletów do kin: Rekord, Wolność i Roma dla członków Związków Zawodowych (zgłoszenia zbiorowej zgłaszać się w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR W. P. dziś o godz. 12 po raz ostatni sztuka Giraudoux „Elektra" w przekładzie Iwaszkiewicza, reżyserii Wiercińskiego, dekoracjach i kostiumach Roszowskiej. O godz. 16 i 19 min. 15 oraz od poniedziałku codziennie „Zemsta" Fredry w reżyserii Jerzego Leszczyńskiego i z Węgrzynem w roli Rejenta. W próbach pod kierunkiem Wł. Krasnowieckiego sztuka G. B. Schaw'a „Uczeń diabła" z Dobiesławem Damięckim w roli tytułowej. Dekoracje i kostiumy — Daszewski.

TEATR POWSZECHNY TUR codziennie o godz. 19 min. 30 arcyzabawna komedia Moliera w przekładzie Tadeusza Boya-Żeleńskiego „Szelmostwa Skapena" z Jackiem Woszczerowiczem w popisowej roli Skapena.

„ELEKTRA" GIRAUDOUX DZIŚ PO RAZ OSTATNI. Dziś o godz. 12 w południe ukaże się po raz ostatni sztuka Giraudoux „Elektra" w przekładzie Jarosława Iaszkiewicza, reżyserii Edmunda Wiercińskiego, dekoracjach i kostiumach T. Roszkowskiej. Obsada: Górecka, Małynicz, Mrozowska (Elektra), Rachwalska, Kreczmar, Łapicki, Łapiński, Śródka, Świderski i Woszczerowicz.

TEATR NA PIĘTERKU (Studio Muzyczne, Traugutta 1). Dziś o godz. 16 i 19.30 oraz codziennie o godz. 19,30 kapitalna komedia Antoniego Cwojdzińskiego „Freuda Teoria Snów" w niezrównanym wykonaniu Janiny Romanówny i Jana Kreczmara.

NIEDZIELNE IMPREZY „CZYTELNIKA"

W niedzielę, dnia 19 maja o godz. 15-ej w sali odczytowej Sp. Wyd. „Czytelnik", Piotrkowska 96, odbędzie się XV koncert z cyklu „Rozwój muzyki europejskiej". W programie muzyka rosyjska: Glinka, Bałakirow, Cui, Rimskij-Korsakow, Arensky, Skrjabin, Rachmaninow i Strawiński. Wykonawcy: Olga Olgina (śpiew), Maria Wiłkomirska (fortepian) i Kiejstut Bacewicz (akompaniament). Ceny biletów: zł. 50.— i 30.— Przedsprzedaż w księgarni „Czytelnika" — Piotrkowska 96.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godz. 16,15 i 19,30 dwa przedstawienia wspaniałej operetki „Wiktoria i jej huzar". W roli Wiktorii wystąpi primadonna scen polskich i zagranicznych Elna Gistedt, w pozostałych rolach wystąpią: St. Brusikiewicz, A. Chrancki, K. Dembowski, J. Grygolanka, B. Halmirska, K. Koszela, St. Piasecka, Wł. Szczawiński, T. Ślązak, J. Tyczyński. Wielka orkiestra „Lutni" pod dyr. Wł. Szczepańskiego. Reżyseria: K. Dembowski. Choreografia: J. Ciesielski. Oprawa sceniczna J. Galewski i E. Grajewski.

Kasa czynna od godz. 13.

TEATR W SALI GEYERA

W niedzielę, dn. 19 bm. o godz. 18.30 Zespół Sceniczny Świetlicy Robotniczej „GEYER" wystawia arcywesołą farsę pt. „Wujaszek z Gwadelupy". Miejsca numerowane. Ceny miejsc popularne. Sala wentylowana.

SZTUKA JAROSŁAWA IWASZKIEWICZA w TEATRZE KAMERALNYM DOMU ŻOŁNIERZA

Codziennie o godz. 20-tej przedstaw. nowej 20-ej nowej sztuki Jarosława Iwaszkiewicza p. t. „Stara Cegielnia", jest to pierwsza w powojennej Łodzi polska sztuka współczesna. Akcja toczy się w czasach okupacji. Udział biorą Hanna Bielicka, Janina Daraczewska, Wanda Jakubińska, Jerzy Duszyński, Zdzisław Relski, Ludwik Tatarski i Feliks Żukowski. Reżyserował Erwin Axer. Dekoracje — Jan Rybkowski. Kasa czynna od godz. 15, w niedziele i święta od godz. 10-ej.

KINOTEATR OŚWIATOWY O. M. T. U. R. — Kopernika 8 — Reportaż z Czarnego Lądu.

„OŚWIATOWY" codziennie o godz. 17 i 18.30 w niedzielę i święta 15.30, 17.00 i 18.30 wszystkie miejsca po 5 i 10 zł.

ZARZĄDZENIE

Zgodnie z Rozporządzeniem Ministerstwa Administracji Publicznej Biuro Wojskowe L. dz. 406/W z dnia 28.V 1945 r. i pismem L. dz. 53/W z dnia 8.II 1946 r. zarządzam na terenie m. Łodzi rejestrację koni w wieku od 1 roku począwszy wzwyż, które dotychczas nie posiadają polskich tymczasowych dowodów tożsamości koni. Zwracam uwagę, że okupacyjne dowody tożsamości koni zostały unieważnione przez Ministerstwo Administracji Publicznej w Warszawie z dniem 28 czerwca 1945 roku. Konie bez polskich tymczasowych dowodów tożsamości koni nie mogą być przedmiotem tranzakcji handlowych, oraz prawa posiadania.

Rejestracja odbędzie się w Wydziale Wojskowym, ul. Piotrkowska 104 poprzeczna oficyna, IV piętro, w czasie od 27 maja do 15 czerwca 1946 r.

Do rejestracji należy przedstawić tylko posiadane dowody własności konia i świadectwo weterynaryjno - lekarskie bez doprowadzania koni.

Osoby, uchylające się od spełnienia obowiązków, przewidzianych w przepisach o prowadzeniu ewidencji koni, będą karane w drodze administracyjnej w myśl postanowień zawartych w art. 31 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 8. XII 1927 r. o obowiązku odstępowania zwierząt pociągowych, wozów, pojazdów mechanicznych i rowerów dla celów obrony Państwa (Dz. U. R. P. Nr. 74, poz. 502 z 1939 r.).

Za Prezydenta Miasta
(—) Stanisław Duniak
Wiceprezydent Miasta

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na:

a) remont sanatorium miejskiego w Chojnach
b) remont oficyny i trupiarni przy sanatorium.

Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Dziale Technicznym ul. Piotrkowska 64, I piętro, pokój Nr. 5 do dnia 28 maja 1946 roku do godz. 11 w kopercie należycie zamkniętej oddzielnie na każdy objekt z napisem:

„Oferta na remont sanatorium miejskiego w Chojnach"

„Oferta na remont oficyny i trupiarni przy sanatorium"

Szczegółowe informacje oraz kosztorys ślepy z warunkami przetargu otrzymać można w Dziale Technicznym — Oddział Budowlany ul. Piotrkowska 64, III piętro, pokój Nr. 207.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12-ej.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości dla pkt. a zł. 56.000.— dla pkt. b zł. 1.800.— należy złożyć w kasie miejskiej ul. Roosevelta Nr. 15 a kwit dołączyć do oferty.

Łódź, dnia 18 maja 1946 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Administracyjny podaje do publicznej wiadomości, że na podstawie art. 1 u. 1, 2 u. 1 i art. 3 u. 2 p 1 dekretu z dnia 10 listopada 1945 roku o zmianie i ustaleniu imion i nazwisk (Dz. U. R. P. Nr. 56, poz. 310) ob. Jerzy Cukier, oficer W. P. w Łodzi przy ul. Jerzego 5, uzyskał zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego „Cukier" na nazwisko „Minkowski".

Łódź, dnia 17 maja 1946 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Lekarze

Dr. med. E. Mikulicz
lekarz-dentysta ze Lwowa, specjalista w leczeniu dziąseł i jamy ustnej, ulica Zawadzka 17, tel. 144-45.

Dr. KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby. Narutowicza 35, tel. 203-99.

Dr. MIECZYSŁAW KOWALSKI
specjalista chorób skórnych i wenerycznych przyjmuje 8—10 3—6 Al. I-go Maja 3.

Dr. ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanówka. Spec. chorób nerwowych przyjmuje 4—6 Piotrkowska 16. Leczenie elektrowstrząsowe.

DR. RATAJ Żurakowska z Warszawy specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet. Kosmetyka lekarska. Piotrkowska Nr. 33 — przyjmuje od 3 — 6 pp.

DR. MARIA WILKOWA
choroby oczu
przyjmuje od 4-ej do 6-ej — Świętokrzyska 6 tel. 179-80

DR. ZOFIA KOŁSUT z Warszawy Choroby Kobiece Akuszeria, przyjmuje obecnie Łódź, Piotrkowska 70 m. 8, tel. 212-22, godz. 3—o popoł.

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupno i sprzedaż

KUPUJEMY złom srebra w każdej ilości (monety). Godz. 8 — 15. Laboratorium Chemiczne pl. Wolności 2 m. 2 w podwórzu na lewo.

KUPIĘ wózek dziecinny (głęboki). Lipowa 12 m. 6.

SPRZEDAM sklep spożywczy. Wiadomość: Północna 15, Lewandowski.

IGŁY do maszyn saneczkowych, pończoszniczych sprzedam. Miedziana 5 m. 22.

WARSZTAT stolarski z narzędziami w dobrym stanie do sprzedania. Limanowskiego 201 m. 10 Dąbkowski.

Zaofiarowanie pracy

KETTLARKA pilnie potrzebna. Pończoszarnia Helm, Śródmiejska 22.

POSZUKIWANI SĄ majstrowie tkaccy i tkacze na krosna. Zgłaszać się Żeromskiego 137. Hoffrichter.

POTRZEBNA służąca z gotowaniem. Warunki bardzo dobre. Traugutta 5/9.

POSZUKIWANI są majstrowie tkaccy i tkacze na krosna angielskie. Zgłaszać się firma Hirszberg i Birnbaum, Łódź, Wodna 23.

BUCHALTER (buchalterka) potrzebny natychmiast. Tylko siła samodzielna. Warunki dobre. Zgłoszenia z życiorysami sub. „Samodzielny".

BUCHALTER-EKONOMISTA na stanowisko kierownika referatu ekonomicznego do poważnej instytucji przemysłowej poszukiwany. Wymagane wyższe wykształcenie i gruntowna znajomość księgowości przemysłowej. Duże możliwości zarobkowe. Oferty wraz z życiorysami sub. „Ekonomista".

POTRZEBNA pracownica domowa. Zgłaszać się Bazar Amerykański, Pl. Wolności 10.

SAMODZIELNA krawcowa do okryć damskich poszukiwana od zaraz na stałą pracę. Zgłoszenia kierować: Księgarnia Spółdz. Wyd. „Książka", ul. Piotrkowska 11.

Poszukiwanie rodzin

FELIKSA RIEDEL z Warszawy poszukuje syn Łódź, Wileńska 25 (Centralna Szkoła Z.W.M.)

Lokale

NOWOCZESNE 4 pokoje z kuchnią w ładnej dzielnicy w Krakowie oddam za takież 3 lub 4 pokoje w centrum Łodzi. Telefon 109-79 godz. 15-18. Pośrednicy wykluczeni. Stanisław

Różne

KOMPLETY buchalterii przebitkowej finansowej, listy płacy, magaz nowej oraz skrzynki do kartotek poleca Z. Kuligowski, Piotrkowska 109, m. 8, tel. 276-11.

DO URUCHOMIENIA przemysłu kwiatów sztucznych poszukujemy natychmiast fachowców. Zgłaszać się do Referatu Mob. Sił Roboczych Dyrekcji Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego, Piotrkowska 51, pokój 41. C. Z. 4.

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO teczkę z dokumentami: karta ewakuacyjna, legit. tramwajowa i inne papiery Ireny Winiarskiej, Kilińskiego 47/15b.

SKRADZIONO palcówkę i kwit na decyzję mieszkania Bernaciak Weroniki, Sanocka 5/9

SKRADZIONO bramę żelazną z furtką przeplataną siatką. Kto wskaże gdzie się znajduje otrzyma wysokie wynagrodzenie. Łódź, Radogoszcz, Szosa Zgierska 243, Jan Pawlicki.

Ze sportu

Walkę aż do zwycięstwa

warcholstwu graczy i publiczności wypowiedział Ł.O.Z.P.N.

— Dość burd na boiskach sportowych — powiedział sobie Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej.

Ostatnio nie było prawie meczu, aby nie został na nim zakłócony spokój przez część naszej publiczności piłkarskiej.

Bardzo często przyczyną tych pożałowania godnych zajść są sami piłkarze. Demoralizacja naszego społeczeństwa pochodząca z czasów okupacji pokutuje jeszcze do dnia dzisiejszego i niestety przedostała się również do sportu. Obserwujemy zastraszający jej wzrost i na boisku i na widowni.

Początkowo część naszej opinii sportowej przyjęła z pewnym niezadowoleniem inowację wprowadzoną przez poszczególne kluby — asystę zbrojną na rozgrywanych przez siebie meczach.

Jak wkrótce jednak przekonaliśmy się, kadry porządkowych niejednokrotnie trzeba było powiększać, aby jakiejś większej imprezie o charakterze specjalnie emocjonalnym zapewnić szczęśliwe doprowadzenie do końca.

Nowych sposobów zaradczych postanowił jednak szukać jeszcze ŁOZPN Sposobów mniej radykalnych a bardziej profilaktycznych. Postanowiono sięgnąć do samego źródła zła.

Tym jednym złem, jest stwierdzona już niejednokrotnie sprzedaż napojów alkoholowych na samych nawet boiskach. Alkohol staje się często właśnie jedną z głównych przyczyn awantur, to też w wypadku wykrycia tego rodzaju nadużyć boisko w przyszłości zostanie bezwzględnie zamknięte.

Powodowany troską o poprawę stosunków na naszych boiskach ŁOZPN ma zamiar pójść jeszcze dalej i zaprowadzić najbardziej rygorystyczne metody nie tylko w stosunku do graczy, ale i... widzów. Na każdym meczu będą obserwatorzy związku, których głównym zadaniem będzie obserwowanie zarówno graczy na boiskach, jak i widowni. Jednostki zarażające „infekcją" tłum, będą usuwane z całą bezwzględnością tak z zielonej murawy, jak i z trybuny.

Te i inne zmierzające w tym kierunku uchwały będą jak się dowiadujemy, już w tym tygodniu przedmiotem specjalnej konferencji wszystkich kierowników klubów, kapitanów drużyn oraz wydziału sędziowskiego i dyscypliny przy ŁOZPN.

Niesubordynacji graczy i publiczności czas wreszcie położyć kres!

Z. Kr.

Niedziela na boiskach sportowych

Kalendarzyk dzisiejszych imprez sportowych przedstawia się następująco:

Pabianice godz. 8 rano: Start wyścigu kolarskiego o mistrzostwo klubów łódzkich na dystansie 100 km.

Boisko Wimy godz. 11. Mecz o mistrzostwo kl. A pomiędzy drużynami RTS Widzew a Lechią (Tomaszów).

Boisko Zjednoczonych godz. 18 grają K.P. Zjednoczone i TUR (Kutno).

Boisko Zjednoczonych godz. 11.30. Zawody piłki nożnej i biegi sztafetowe, oraz bieg na 3 km. K.S. Ognisko oraz Oficerskiej Szkoły Intendentury.

IDZIEMY NA PLAŻĘ K.P. ZJEDNOCZONYCH.

Dzisiaj nastąpi otwarcie plaży K.P. Zjednoczone przy ul. Kilińskiego 186. Plaża otwarta będzie w godzinach 9—20.

Wstęp 20 zł., dla uczniów i wojskowych zł. 10.

UWAGA SĘDZIOWIE!

23 bm. o godz. 19 odbędzie się plenarne zebranie sędziów piłkarskich w sali Geyera ul. Piotrkowska 283.

Obecność wszystkich sędziów obowiązkowa.

Podwyżka ceny prądu

na rozbudowę elektrowni dotknie przede wszystkim kupców i przemysłowców prywatnych. Dla pracujących podwyżka jest stosunkowo niewielka

Uchwałą Komitetu Rady Ministrów w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Zjednoczeniem Przemysłu Energetycznego od 1 maja br. została podwyższona cena prądu elektrycznego w całym kraju. Wprowadzenie nowej taryfy było podyktowane znacznym wzrostem ceny węgla, kosztów transportu i produkcji.

Przy opracowywaniu nowego cennika kierowano się w pierwszym rzędzie zasadą, aby świat pracy — robotnik i inteligent jak najmniej odczuwał podwyżkę w swoim budżecie.

Polska podzielona jest na 13 okręgów, przy czym w każdym okręgu obowiązuje inna taryfa, zależnie od rozwoju przemysłu i oddalenia od kopalń węgla. Łódź posiada znacznie tańszy prąd od innych okręgów. Nowa ta ryfa jak zaznaczyliśmy w minimalnym stopniu obciąża świat pracy—przerzucając cały ciężar na przemysł i handel prywatny, oraz lokale rozrywkowe.

Jak wygląda podwyżka?

Dotychczas opłata w dwuizbowym mieszkaniu robotnika lub inteligenta wynosiła: 16 zł. stałej opłaty i po 80 gr. za klw. Przy normalnym zużyciu 3 kW koszt światła wynosił 18.40.

Nowa taryfa przewiduje dwa rodzaje opłat dla małych mieszkań: Taryfę dwuczłonową 34 zł. stałej opłaty i 1 zł. za kW, oraz jednoczłonową 10 zł. stałej opłaty i 5 zł. za kW. Przy dużym zużyciu prądu pierwsza opłaca się lepiej

W mieszkaniach dwuizbowych i większych obowiązuje tylko taryfa dwuczłonowa: oprócz opłaty stałej po 17 zł. od izby, za pierwsze 7 kW po 1 zł. a za następne po 2 zł.

Lokale podzielone są na 3 grupy: Lokale, sklepy państwowe i spółdzielcze, przy których nie ma mieszkań opłacać będą 10 zł. opłaty stałej i 5 zł. za kW. Sklepy prywatne, lokale rozrywkowe i restauracje — 10 zł. opłaty stałej i po 10 zł. za kW.

Urzędy społeczne, miejskie i wojskowe 10 zł. opłaty stałej i po 4 zł. za kW.

Przemysł też podzielony został na kilka grup. Państwowy lub pracujący wyłącznie dla państwa, drobny do 25 kW — według taryfy jednoczłonowej 120 zł. rozrachunkową i 2 zł. za kW — i dwuczłonowej 30 zł. plus 5 zł. za kW.

Średni i większy 120 zł. rozrachunkowo i 2 zł. za kW.

Cały przemysł prywatny opłaca stawki o 250 procent wyższe od cen wyżej podanych.

Ostatnią wreszcie grupą jest rolnictwo, dla którego opłaty wynoszą: taryfa jednoczłonowa 30 zł. stałej opłaty i 5 zł. za kW. bez względu na obszar, oraz dwuczłonowa do 3 ha — 20 plus 2 zł. Powyżej zaś 3 ha 20 zł. stałej opłaty oraz 2 zł. za kW i zł. 1.50 od każdego pół ha.

Jak więc widzimy niemal cały ciężar przeniesiony został na przemysł prywatny i na instytucje rozrywkowe — zresztą całkiem słusznie. Świat pracy obciążony został minimalnie, podrożenie prądu nie odbije się zbyt wydatnie na domowym budżecie.

Jeśli chodzi o elektrownię łódzką to z dotychczasowych wpływów pokrywała zaledwie koszty produkcji, nie miała żadnych rezerw na inwestycje i rozbudowę.

Wpływy z nowej podwyżki będą przede wszystkim użyte na te cele przy czyniając się do dalszej elektryfikacji kraju.

Zaznaczyć należy, że jest to pierwsza podwyżka od sierpnia ub. r.

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Łódzkiego podaje do wiadomości odbiorcom energii elektrycznej, że na terenie Okręgu Łódzkiego obowiązuje z dniem 1 maja 1946 r. nowa następująca taryfa za energię elektryczną na podstawie uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dn. 9 kwietnia 1946 r.

		Opłata stała miesięczna	Opłata zmienna za energię
1. Gospodarstwa domowe	A	17 zł od izby	w I-ym bloku 1 zł|Kwh
			w II-im „ 2 zł|Kwh
I-szy blok miesięcznie dla mieszkań:		1 izb. 2 izb. 3 izb. 4 izb ponad 4 izby dodatkowo od izby	
		3 Kwh 4 Kw 5 Kwh 7 Kwh 3 Kwh	
		albo alternatywnie do wyboru	
Tylko dla mieszkań do 3 izb i dla ograniczników	B	manip. (licznik) 10 zł	5 zł|Kwh
2. Lokale niezamieszkałe	a)	niezamieszkałe, sklepy państwowe i spółdzielcze manip. (licznik) 10 zł	5 zł|Kwh
	b)	rozrywkowe i sklepy prywatne manip. (licznik) 10 zł	10 zł|Kwh
	c)	urzędy, instytucje społeczne, miejskie, wojskowe manip. (licznik) 10 zł	4 zł|Kwh
3. Przemysł			
a) drobny do 25 Kw mocy rozrach.		120 zł|Kw mocy rozrach.	2 zł|Kwh
		albo alternatywnie do wyboru	
		manip. (licznik) 30 zł	5zł|Kwh
b) przemysł powyżej 25 Kw mocy rozrach.		120 zł|Kw mocy rozrach.	2 zł|Kwh

Dla zakładów nie dostarczających całkowicie wyrobów do Państwowych i Spółdzielczych Central Zbytu stosuje się ponadto mnożnik 2,5.

4. Rolnictwo		do 3 ha 20 zł	2 zł|Kwh
		ponadto za każde 1|2 ha dalsze 1.50 zł	
		albo alternatywnie do wyboru	
		manip. (licznik) 30 zł	5 zł|Kwh

KRONIKA ŁÓDZKA

PAPIEROSY NA KARTKI

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych podaje do wiadomości, iż z dn. 18 maja br. rozpocznie się rozdzielanie papierosów na powiaty i miasta wydzielone woj. Łódzkiego, po 100 sztuk papierosów na karty żywnościowe I kat.

Na odc. nr. 18-ty zostanie wydane po 40 sztuk. Na dalsze 60 sztuk papierosów zostanie wywołany osobny kupon.

Łódź, dnia 16. V. 46 r.

OKRĘGOWA KOMISJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

WYDAWANIE MLEKA NA KARTKI

Wydział Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości, że we wtorek 21 bm. mleko na kartki wydawane będzie w sklepach 1, 2, 3, 10, 11, 12 i 13 rejonu.

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI

Poliklinika Dziecięca, Łódź, ul. Narutowicza 30 czynna w godz. 9 — 16 udziela porad dzieciom do lat 15 we wszystkich specjalnościach. Dentystyka, Roentgen, Analizy lekarskie, Szczepienia.

OFIARY

Robotnicy i pracownicy f-my „Łódzka Manufaktura Pluszy i Dywanów" — F. Finster ofiarowali 5.029 zł 50 gr na odbudowę pomników.

Zarząd PPS i ustępujący Zarząd Sekcji Straży Pożarnej m. Łodzi, Zw. Zaw. Pracowników Miejskich przy ul. Sienkiewicza Nr 54 (Komenda Straży) składa 20.000 zł dla dzieci pozostających pod opieką łódzkiej Rodziny Radiowej.

DANCING W ZOO

W niedzielę 19 maja o godz. 17-tej z okazji jednorocznego jubileuszu otwarcia odbędzie się w Ogrodzie Zoologicznym Dancing.

Wstęp na dancing po opłaceniu biletu wejścia do Ogrodu wolny.

Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra. W razie niepogody dancing odbędzie się w następną niedzielę, tj. 26 maja br.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

Rembieliński — Gdańska 90
Szymański — Rokicińska 8
Zundelewicz — Piotrkowska 25
Szlindenbuch — Srebrzyńska 67
Kasperkiewicz — Limanowskiego 1
Lipca — Piotrkowska 193

SZÓSTA AKCJA PREMIOWA DLA DZIECI CZYTELNIKÓW „GŁOSU ROBOTNICZEGO"

KUPON NR. 11

Wyciąć i zachować.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel 254-21. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy"